

Oddajcie jachty, kupcie sprzęt dla szpitali

Rozstrzygnięcia KPO w zakresie służby zdrowia doprowadziły do sytuacji, gdy na 259 wniosków w sprawie opieki wysokospecjalistycznej tylko 102 zostały pozytywnie ocenione i przekazano finansowanie. 96 z 259 to wnioski, które były pozytywnie zaopiniowane, ale nie otrzymały finansowania z powodu braku środków. – Mamy dobre gotowe wnioski, które można było wesprzeć. Dziś pojawia się pytanie, czy chcemy wydatkować pieniądze na jachty, wspierając prywatne majątki, czy chcemy finansować służbę zdrowia i skrócić kolejki – mówił wczoraj Waldemar Buda z PiS. s.5

codziennie

FIRMY ZWIĄZANE Z PO I GRANTY NA SETKI TYSIĘCY ZŁOTYCH



KOLEGA GRODZKIEGO I NITRASA WYPŁACA ŚRODKI Z KPO

s.3

POLSKA

Rząd szantażuje prezydenta w sprawie wiatraków

Karol Nawrocki nie podjął jeszcze decyzji w sprawie ustawy wiatrakowej. Już jednak sama nieścisła wypowiedź rzecznika prasowego wywołała oburzenie obozu rządzącego, który przekonuje, że wetując ustawę, Karol Nawrocki byłby przeciwko taniej energii dla Polaków. s.5

PUBLICYSTYKA

Równia pochyła rządu

Od pierwszego dnia prezydentury Karola Nawrockiego Donald Tusk zalicza PR-owskie katastrofy. To o tyle znaczące, że choć za rządów Platformy Obywatelskiej rozwój zawsze hamował, a złodziejstwo rosło, to jednak propagandowo liberałowie radzili sobie świetnie. Co się zmieniło? s.13

POLSKA

Chaos w szkołach na starcie roku szkolnego

Blisko 11 tys. nauczycieli straci pracę w związku z bezprawnymi decyzjami minister Barbary Nowackiej w zakresie organizacji lekcji religii i etyki w szkołach. – Pani minister deklarowała, że zadba o katechetów świeckich, ale to były wierutne kłamstwa – mówi „GPC” Piotr Janowicz, szef Stowarzyszenia Katechetów Świeckich. Jednak to dopiero początek rewolucji, którą w szkołach w najbliższym roku szykuje koalicja 13 grudnia. s.4



fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



POGODA

Środa 13.08 Pogodnie

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca Imieniny obchodzą: Benikl, Ernest, Helena, Hipolit, Hipolita, Jan, Kasjan, Kasjana, Konkordia, Maksym, Poncjian, Radegunda, Radomila, Sekundyn, Wigbert, Wolebor

Gdańsk	Lublin
24°C	29°C
17°C	15°C
Katowice	Kraków
30°C	29°C
19°C	16°C
Łódź	Poznań
29°C	30°C
19°C	19°C
Warszawa	Wrocław
30°C	31°C
19°C	19°C

Czwartek 14.08 Pogodnie

WSCHÓD słońca ZACHÓD słońca Imieniny obchodzą: Alan, Alana, Alfred, Atanazja, Dobrowoj, Dobrowoja, Elżbieta, Euzebiusz, Irena, Kalikst, Machabeusz, Majnard, Maksymilian, Marceli, Ursycyn

Gdańsk	Lublin
26°C	30°C
17°C	15°C
Katowice	Kraków
32°C	31°C
19°C	16°C
Łódź	Poznań
31°C	32°C
19°C	19°C
Warszawa	Wrocław
31°C	33°C
19°C	19°C

PAWEŁ RYBICKI

KPO to marnotrawstwo

Afera wokół KPO będzie jeszcze długo bulwersować Polaków. To nie jest temat w rodzaju tych, które znikają po kilkunastu godzinach. Trwa ujawnianie nowych faktów, tymczasem rośnie oburzenie. Rząd się miota, próbując uciec przed problemami, lecz paniczne działania tylko potęgują nieufność do władzy. Przy tym wszystkim warto pamiętać o jednym – pieniądze, które składają się na KPO, nie spadły z nieba. Dobrze, że Polacy zaczynają sobie zdawać z tego sprawę. Unijne środki były traktowane niczym jakaś magiczna skrzynia złota. A przecież KPO to po prostu zrzutka z pieniędzy europejskich (w tym polskich) podatników oraz ogromny kredyt. Dotacje, którymi teraz ekscytują się Polacy, to całkowicie niepotrzebne marnotrawstwo publicznych pieniędzy. Ale sama koncepcja KPO w całości jest takim zbędnym marnotrawstwem.

Rafał Zawistowski

Wiktor
ŚwietlikŻurek
wszystko wie

Ci, którzy czekali na ten ważny moment, spicz, na naszego szeryfa od maszyny sprzątającej, nie zawiedli się. Po kilku dniach minister sprawiedliwości Waldemar Żurek zabrał głos. Poszedł do programu Bogdana Rymanowskiego i bez sprawdzania, nie znając szczegółów, arbitralnie orzekł, że afery praktycznie nie było. To tylko zupełny drobiazg, promil, czasem się zdarza, a zrobiono z tego balon medialny. Minister Żurek w stylu przypomina nieco byłego marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego, którego ponad 200 przypadkowo dobranych, nieznających się osób wspólnie postanowiło zrobić w aferę kopertową. Przy czym, abstrahując od stylu, jeden był bardziej dydaktyczny, drugi próbuje być groźny, obaj mają sporo cech podobnych. Ktoś złośliwy mógłby jednak uznać, że panowie harmonijnie łączą głupotę z nieuczciwością. W przypadku Waldemara Żurka inna sprawa pokazuje jednak, w jakim państwie bezprawia żyjemy i niestety żyliśmy. Jeszcze niedawno był sędzią, także w sprawach związanych z polityką, takich choćby jak sprawa prof. Wojciecha Roszkowskiego. „Wylusował się” jakoś przypadkowo. Miejmy nadzieję, że epopeja Waldemara Żurka za dwa lata skończy się definitywnie, a postępowanie ekstrapolacyjne, bo nie mam wątpliwości, że będzie konieczne, pójdzie sprawnie.

Grzegorz
WszolekPrzekaz
dla baranów

Donald Tusk przekonuje, że afery z wydatkowaniem środków KPO na branżę hotelarską, turystyczną i cateringową jest od początku do końca... winą PiS. Tak, chociaż PiS nie rządzi ponad 1,5 roku, a Unia Europejska na skutek nacisków polityków ówczesnej opozycji blokowała należne środki dla Polski, stosując ordynarny szantaż, byle zmienić niewygodny dla siebie rząd, to nie obecny gabinet odpowiada za rozdział pieniędzy z budżetu unijnego. To nieprawda z jednej, prostej przyczyny: choć Zjednoczona Prawica faktycznie negocjowała kwestię wsparcia dla przedsiębiorców po pandemii koronawirusa w ramach projektu Next Generation, to jednak budżet miał restrykcyjne zasady. Poluzowało je Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej. Po drugie, od ubiegłego roku słyszymy, że KPO to ogromny sukces rządu, a Tusk pokazywał w jednym z klipów wypełniony banknotami euro Stadion Narodowy. Jeśli więc brać na poważnie tłumaczenia premiera i jego ministrów, tam, gdzie środki są przyznawane zgodnie z procedurami, to jest to „dziejowy sukces” gabinetu obecnej koalicji, a tam, gdzie strumień kasy płynie na jachty, kluby nocne czy biznesy polityków KO, Polski 2050 czy PSL, to mamy do czynienia z mackami PiS? Bo taką narrację chcą sprzedać rządzący. Kto ją kupi?

PIOTR NISZTOR

Chińskie zagrożenie i bierność ABW

W niedzielnym programie „Ścisłe jawne” w Republice ujawniliśmy nie tylko zagrożenia związane z użytkowaniem chińskich autobusów elektrycznych, których coraz więcej jeździ w polskich miastach, ale także to, kto zarabia na ich sprzedaży samorządom. Przedstawicielem koncernu Yutong w Polsce jest firma kontrolowana przez litewskiego miliardera Giediminas Ziemielisa. Jego interesy znajdują się obecnie pod lupą litewskich służb, które sprawdzają ewentualne zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego. Wszystko przez interesy biznesmena w Rosji. W 2016 r. brał on udział w budowie pod Moskwą lotniska. Wraz z nim inwestycję realizował rosyjski koncern Rostec, którym kieruje Siergiej Czemezow, kolega Władimira Putina z KGB. Już na pierwszy rzut oka widać, że sprawa może poważnie zagrażać bezpieczeństwu RP. W momencie kryzysu albo wojny chińskie elektryki można zdalnie wyłączyć, np. uniemożliwiając ewakuację z terenu zagrożonej ludności cywilnej. Dlaczego ABW nie reaguje, a spółka Ziemielisa podpisuje kolejne kontrakty?



KONSEKWENCJE ZA KONCERT NA NARODOWYM

BEZPIECZEŃSTWO \ Z satysfakcją mogę powiedzieć, że ma swój finał sytuacja, która zbulwersowała tak bardzo opinię publiczną, mówię tu o zamieszkach (...) w czasie koncertu białoruskiego rapera (...). Wobec 63 osób jest wszczęte postępowanie o opuszczeniu kraju – ogłosił Donald Tusk.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 13 SIERPNIA 2025

TEMAT DNIA

3

AFERA KPO \ Firmy związane z PO i granty na setki tysięcy złotych

Kolega Grodzkiego i Nitrasa wypłaca środki z KPO

W województwach zachodniopomorskim, pomorskim i kujawsko-pomorskim operatorem wdrażającym środki dla branży HoReCa jest Polska Fundacja Przedsiębiorczości. Jej prezesem od kilku miesięcy jest Witold Jabłoński, prominentny działacz Platformy Obywatelskiej ze Szczecina. W ostatnich wyborach samorządowych był wspierany przez Tomasza Grodzkiego i Sławomira Nitrasa. To właśnie w zachodniopomorskim środki z KPO trafiły do żony najbogatszego posła z PO, firmy biznesmena skazanego w aferze melioracyjnej, a także rodzin i znajomych działaczy PO. Jabłoński będzie je wypłacał.

Tomasz Duklanowski

Za wprowadzenie programu KPO dla branży HoReCa odpowiedzialna jest rządowa Polska Agencja Rozwoju Przemysłu (PARP). Ta z kolei zleciła wdrażanie programu pięciu operatorom regionalnym. Dla województw zachodniopomorskiego, pomorskiego i kujawsko-pomorskiego jest to Polska Fundacja Przedsiębiorczości, której główna siedziba znajduje się w Szczecinie.

O ile przez blisko 30 lat Fundacja kierowana była przez ludzi związanych z branżą finansowo-bankową, o tyle po wyborach wygranych przez koalicję 13 grudnia to się zmieniło. Od kilku miesięcy instytucją kieruje osoba z partyjnego nadania.

Ze wsparciem partyjnym

Chodzi o Witolda Jabłońskiego, prominentnego działacza Platformy Obywatelskiej na Pomorzu Zachodnim. Wcześniej był on wicemarszałkiem województwa zachodniopomorskiego z ramienia tej partii, a w ostatnich wyborach samorządowych kandydował z czwartego miejsca na liście PO do Rady Miejskiej w Szczecinie.

Podczas kampanii wyborczej był wspierany przez Sławomira Nitrasa i Tomasza Grodzkiego. W czasie kampanii wyborczej Nitras tak zachwalał Jabłońskiego: „Witold Jabłoński będąc wicemarszałkiem, realizował projekty budowy orlików. (...) Będzie dobrym radnym”. Również w ciepłych słowach o Witoldzie Jabłońskim w czasie kampanii wyborczej wypowiadał się były marszałek Senatu Tomasz Grodzki, któremu prokuratura Bodnara skrzyła korupcyjne śledztwo: „Witold Jabłoński odpowiadał za realizację Morskiego Centrum Nauki. Miał swój udział w powstaniu Akademii Sztuki. Życzę mu, by został radnym i zajmował się kulturą w Szczecinie”.



Dzięki kolegom z PO Witold Jabłoński dostał posadę prezesa Polskiej Fundacji Przedsiębiorczości, jednego z pięciu operatorów w kraju przyznawania środków z KPO dla branży HoReCa | fot. Marcin Bielecki/PAP

Mimo wsparcia Nitrasa i Grodzkiego Jabłońskiemu nie udało się uzyskać mandatu radnego. Dzięki kolegom z PO dostał posadę prezesa Polskiej Fundacji Przedsiębiorczości, jednego z pięciu operatorów w kraju przyznawania środków z KPO dla branży HoReCa.

Kontrowersje

Powołanie Jabłońskiego na stanowisko prezesa Polskiej Fundacji Przedsiębiorczości wywołało kontrowersje, ponieważ wiązało się to z przerwaniem kadencji poprzedniego prezesa Fundacji Marcina Pawłowskiego, który jest związany z sektorem bankowym ponad 20 lat. Nie można tego powiedzieć o Jabłońskim, który przez lata zajmował stanowiska związane z kulturą, co zawdzięczał koneksjom partyjnym.

Co więcej, razem z Jabłońskim do Polskiej Fundacji Przedsiębiorczości trafił jego wieloletni współpracownik Piotr Maras. Obaj panowie wcześniej pracowali w Morskim Centrum Nauki, instytucji podległej marszałkowi Olgierdowi Geblewiczowi, szefa struktur PO na Pomorzu Zachodnim. Piotr Maras został członkiem rady nadzorczej Fundacji i ta nominacja także wzbudza wątpliwości, ponieważ jest on właścicielem spółki Promise Consulting, która zajmuje się pomocą w zdoby-

waniu funduszy unijnych. Nasuwa to pytanie, czy nie dochodzi do konfliktu interesów. Bowiem na profilu społecznościowym LinkedIn Piotra Marasa czytamy: „Od lat działam na styku biznesu, administracji i funduszy unijnych. Pomagam firmom, samorządom i organizacjom znaleźć odpowiednie źródła finansowania, skutecznie aplikować o środki i realizować projekty, które przynoszą realne korzyści”.

Granty dla swoich

W województwie zachodniopomorskim pieniądze pocho-

dzące z KPO dla branży HoReCa przydzielane przez Polską Fundację Przedsiębiorczości wzbudziły oburzenie. Jedną z najgłośniejszych spraw była dotacja dla spółki najbogatszego polskiego posła Artura Łąckiego z PO. Inna to ponad pół miliona złotych dla firmy DIVA, założonej przez Bogdana K., ps. Bodzio, skazanego dwa tygodnie temu na 3,5 roku więzienia w aferze melioracyjnej. „Bodzio” miał według prokuratury i Sądu Okręgowego Szczecinie dać senatorowi Stanisławowi Gawłowskiemu apartament na chorwac-

kiej wyspie Brač w zamian za pomoc w wygraniu przetargu organizowanego przez Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Szczecinie.

Ale jest także wiele innych przykładów firm rodzinie, towarzysko czy politycznie związanych z Platformą Obywatelską, które dostały granty z KPO. Na przykład dofinansowanie w wysokości pół miliona złotych na „dywersyfikację usług” przydzielono firmie brata szczecińskiej radnej Urszuli Pańki (kiedyś działaczka PO, dziś w ugrupowaniu prezydenta Szczecina Piotra Krzystka).

Ze środków KPO dla branży HoReCa przydzielono 1,2 mld zł i dotychczas wypłacono około 10 proc. z tych grantów w całym kraju. Środki nie są bowiem wypłacane z góry, tylko po zakończeniu projektu. Dlatego z punktu widzenia przedsiębiorców przed nami najważniejszy etap, czyli wypłacanie środków, co wiąże się ze spełnieniem rygorystycznych warunków przy realizacji projektów. Decyzje o wypłacie grantów będą podejmowali operatorzy. W zachodniopomorskim – Polska Fundacja Przedsiębiorczości zarządzana przez Witolda Jabłońskiego.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE



Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie”

jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia

i proponowane terminy emisji na maila:

reklama@gpcodziennie.pl

a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.

Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.



fot. Przemysław Keler/KPRP/d

PREZYDENT NIE COFNIE DECYZJI POPRZEDNIKA

PAŁAC \ Była decyzja pana prezydenta Andrzeja Dudy, nie ma rozmów na ten temat, trybunał rozstrzygnie w tym zakresie – powiedział Zbigniew Bogucki w TVN24, pytany, czy prezydent wycofa z TK ustawę umożliwiającą nastolatkom konsultacje z psychologiem bez zgody rodzica.

OŚWIATA \ Nauczyciele coraz bardziej rozgoryczeni decyzjami minister Nowackiej

Chaos w szkołach na starcie roku szkolnego

Blisko 11 tys. nauczycieli straci pracę w związku z bezprawnymi decyzjami minister edukacji Barbary Nowackiej w zakresie organizacji lekcji religii i etyki w szkołach. – Pani minister deklarowała, że zadba o katechetów świeckich, ale to były wierutne kłamstwa. My z ministerstwa nie dostajemy nawet odpowiedzi na nasze zapytania, a tym bardziej żadnych ofert umożliwiających zachowanie pracy – mówi „GPC” Piotr Janowicz, szef Stowarzyszenia Katechetów Świeckich. Jednak to dopiero początek rewolucji, którą w szkołach w najbliższym roku szykuje koalicja 13 grudnia. Powołany ma zostać m.in. pełnomocnik ds. edukacji chłopców, a także specjalne rady złożone z uczniów, rodziców i nauczycieli, które będą opiniowały pedagogów. – Nie ma wątpliwości, że czeka nas totalny chaos – ocenia dr Waldemar Jakubowski, szef oświatowej „S”.

Jan Przemyski

Minister edukacji Barbara Nowacka bez wątpienia jest jednym z najniższej ocenianych ministrów w rządzie Donalda Tuska i spora część ekspertów ds. politycznych spodziewała się, że będzie w gronie osób dotkniętych rekonstrukcją. Tak się jednak nie stało, a o różnych pozamerytorycznych powodach zatrzymania jej w gabinecie premiera spekulowali nawet koalicjanci Platformy Obywatelskiej. Słabe notowania i coraz większe niezadowolenie społeczne z decyzji minister nie zniechęcają do forsowania kolejnych rewolucyjnych zmian w oświacie, które ostatecznie mogą skutkować kolejnym wielkim strajkiem nauczycieli.

Chaos na początek roku szkolnego

Niedawno informowaliśmy, że eksperci Ministerstwa Edukacji Narodowej postulują, aby usunąć z kanonu lektur większość pozycji i pozostawić jedynie kilka obowiązkowych, a resztę wybieraliby sobie sami uczniowie wraz z nauczycielem. Po burzy medialnej minister Nowacka odcięła się od swoich współpracowników i zapewniła, że na razie takie cięcia nie będzie.

Natomiast nie zamierza cofnąć swoich decyzji chociażby w sprawie lekcji religii i etyki. Przypomnijmy, że skutkiem wdrożenia tych zmian będzie utrata zatrudnienia przez blisko 11 tys. nauczycieli. Co więcej, jak słyszymy w kręgach zbliżonych do MEN, Nowacka chce, aby w każdej szkole powstały rady złożone z uczniów, rodziców i nauczycieli, które będą opiniowały poszczególnych pedagogów. Ponadto planowane jest utworzenie funkcji specjalnego pełnomocnika ds. edukacji chłopców, który miałby się zajmo-

wać „wyrównywaniem szans” edukacyjnych.

– Tak jak przez lata wyrównywaliśmy szanse edukacyjne kobiet, tak dzisiaj są pewne obszary, gdzie trzeba wyrównywać szanse edukacyjne mężczyzn – mówiła niedawno Nowacka na antenie Programu Trzeciego Polskiego Radia. Konkretnie rozwiązania w tym zakresie mają zostać przedstawione przez ministerstwo w najbliższym czasie.

Jakkolwiek decyzja dyrektorów szkół będzie spreczna z prawem

Zmiany proponowane przez Barbarę Nowacką są coraz śmielej krytykowane przez środowiska nauczycieli. Frustrację potęguje również bier-

ny lekcji, cokolwiek robią, to będzie to sprzeczne z prawem. Jeżeli uwzględnią rozporządzenie ministra w sprawie lekcji religii, to będzie to sprzeczne z zapisami ustawowymi, konkordatem i wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Jeśli natomiast wezmą pod uwagę te przepisy, to złamią rozporządzenie ministra edukacji narodowej i ściągną sobie na głowę kuratorium. Mamy obecnie w oświacie ogromny bałagan spowodowany działaniami rządu – ocenia dr Jakubowski.

– Jednak zatrważających pomysłów jest znacznie więcej. Słyszymy o rzeczniku praw ucznia, który ma mieć nieporównywalnie większe kom-

Skutkiem tego jest drastyczny spadek poziomu edukacji – ocenia dr Jakubowski.

11 tys. nauczycieli straci pracę

Jak już wcześniej wspomnieliśmy, kolejną sprawą, która rozpala polskie społeczeństwo, jest kwestia lekcji religii lub etyki, które zostały zredukowane o 50 proc., a dodatkowo przesunięte na pierwszą lub ostatnią godzinę zajęć. Szerzej ten temat poruszyliśmy z Piotrem Janowiczem, szefem Stowarzyszenia Katechetów Świeckich. – Przede wszystkim należy wyjaśnić jedną rzecz, która przez sporą część społeczeństwa jest błędnie interpretowana – chodzi o lekcje religii na pierwszej

się nie wydarzyło. To były wierutne kłamstwa. My z ministerstwa nie dostajemy nawet odpowiedzi na nasze zapytania, a tym bardziej żadnych ofert umożliwiających zachowanie pracy. Sami próbowaliśmy się dowiedzieć, o jakich propozycjach mówiła minister Nowacka, ale zostaliśmy całkowicie zignorowani – dodaje szef Stowarzyszenia Katechetów Świeckich. Podkreśla również, że wśród osób, które decyzjami minister Nowackiej stracą zatrudnienie, jest wiele takich, które w szkole pracowały nawet trzydzieści lat. – Są też małżeństwa w tej grupie. Mamy do czynienia naprawdę z serią dramatów ludzkich. Jeżeli ci ludzie wyjdą ze szkół, to odwrócenie tej sytuacji i ponowne wdrożenie lekcji religii w takim wymiarze jak dotychczas zajmie wiele lat – ocenia Piotr Janowicz.

Zakulisowe rozgrywki ws. lekcji religii

Warto przypomnieć, że do Sejmu wpłynął obywatelski projekt dotyczący religii w szkołach, pod którym podpisało się ponad 500 tys. Polaków. Przeszedł on wszystkie procedury i w tym momencie czeka na pierwsze czytanie na sali plenarnej. Natomiast koalicja rządząca zapewne nie będzie zainteresowana jego dalszym procedowaniem, o czym mogą świadczyć decyzje minister Nowackiej dotyczące kuratorium. Jak się dowiedzieliśmy, szefowa resortu edukacji narodowej nie przedłużyła w całym kraju kontraktów dla metodyków nauczania religii. – Każdy przedmiot ma swojego metodyka w kuratorium. Jest to osoba wspierająca w pracy dydaktycznej nauczycieli, w awansach i innych sprawach. Od września w całej Polsce nie będzie ani jednego metodyka lekcji religii. Awanse dla tej grupy nauczycieli zostają wycięte – tłumaczy Piotr Janowicz.

**\\ Zmiany proponowane przez Barbarę Nowacką są coraz śmielej krytykowane przez środowiska nauczycieli. Frustrację potęguje również bierność resortu ws. wynagrodzeń pracowników oświaty. Związek Nauczycielstwa Polskiego zapowiada, że jeżeli w kolejnych tygodniach nie zostaną wypracowane rozwiązania, które zadowolą jego członków, to we wrześniu rozpocznie się strajk. **

ność resortu ws. wynagrodzeń pracowników oświaty. Związek Nauczycielstwa Polskiego zapowiada, że jeżeli w kolejnych tygodniach nie zostaną wypracowane rozwiązania, które zadowolą jego członków, to we wrześniu rozpocznie się strajk, ale jeszcze nie wiadomo, w jakiej formie.

Swoje akcje planują również inne związki i stowarzyszenia. Oświatowa Solidarność przygotowuje dużą manifestację w Warszawie w dniu 13 września. „Codzienna” skontaktowała się z dr. Waldemarem Jakubowskim, przewodniczącym Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, którego zapytaliśmy, jak jego zdaniem będzie wyglądał wrzesień w polskiej oświacie. – Nie ma wątpliwości, że czeka nas totalny chaos. Dyrektorzy szkół, którzy układają pla-

petencje niż rzecznik praw dziecka. Ponadto planowane jest połączenie kilku przedmiotów w klasach podstawowych w jeden. Chodzi o chemię, biologię i fizykę. W rzeczywistości jest to spowodowane brakami kadrowymi, o czym alarmowaliśmy od dawna – dodaje.

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również o plany utworzenia we wszystkich szkołach rad składających się z uczniów, rodziców i nauczycieli, które miałyby za zadanie opiniować poszczególnych pedagogów. – Tutaj przede wszystkim chodzi o to, żeby znacząco zwiększyć uprawnienia uczniów. Jaki będzie tego skutek? Widzimy to już w szkołach wyższych, gdzie akademicy boją się wystawiać negatywne oceny czy dużo wymagać od studentów, bo mogą później zostać negatywnie zaopiniowani.

lub ostatniej godzinie. To nie będzie tak, że te zajęcia rzeczywiście zostaną poukładane, aby tworzyły spójną całość z resztą, tylko na przykład lekcja religii będzie proponowana uczniom o godz. 7, a kolejne zajęcia będą mieli na przykład na godz. 9. Albo będą kończyli zajęcia o godz. 13, a religia będzie na przykład na godz. 15. Nie ma wątpliwości, że jest to celowy zabieg, aby całkowicie zniechęcić uczniów do tego przedmiotu czy też etyki, bo trzeba pamiętać, że to dotyczy również przedmiotu etyki, czyli drugiego, który skupia się na wartościach – mówi nam przewodniczący Janowicz.

– To oczywiście automatycznie przekłada się na nauczycieli. Pani minister deklarowała, że zadba o katechetów świeckich, aby nie musieli tracić etatów. Natomiast nic takiego



fot. Pixabay/d

POLITYKA ENERGETYCZNA RZĄDU \ Co zrobi Karol Nawrocki

Rząd szantażuje prezydenta w sprawie wiatraków

Karol Nawrocki nie podjął jeszcze decyzji w sprawie ustawy wiatrakowej. Już jednak sama nieścisła wypowiedź rzecznika prasowego wywołała oburzenie obozu rządzącego, który przekonuje, że wetując ustawę, Karol Nawrocki postawiłby się przeciwko taniej energii dla Polaków. – Ta energia wcale nie jest tania – odpowiadają eksperci związani z Prawem i Sprawiedliwością.

Jacek Liziniewicz

Politycy partii rządzącej przypomnieli, że doprowadzenie do obniżek cen prądu było obietnicą kandydata na prezydenta Karola Nawrockiego. W kampanii jako kandydat przekonywał, że dość szybko doprowadzi do obniżek o 33 proc. Problem jest jednak taki, że rząd do ustawy wiatrakowej dorzucił komponent o mrożeniu cen energii. – Pan prezydent w tej chwili ma na biurku 38 ustaw do podpisania. Tyle ustaw zostało skierowanych do Kancelarii Prezydenta i jedną z nich jest ustawa wiatrakowa, ale wyraźnie mówimy, że ta ustawa jest – delikatnie mówiąc – lekkim faulem ze strony rządzących. (...) To jest znakomity pomysł, żeby zamrozić ceny energii, a potem je obniżyć, natomiast wiatraki budzą bardzo duży opór społeczny – powiedział wczoraj w Tok FM Leśkiewicz. Zapowiedział, że obietnica obniżenia rachunków za prąd obowiązuje. Tyle tylko, że rząd przekonuje, że to oznacza stawianie dużej liczby wiatraków na lądzie. – Jeżeli zależy nam na tańszej energii w Polsce, po-



Jeżeli ustawa wejdzie w życie, farmy będą mogły powstawać 500 m od domów. To z pewnością doprowadzi do wielu protestów w Polsce lokalnej
| fot. Adobe Stock/

trzebujemy, by prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę wspierającą rozwój elektrowni wiatrowych na lądzie – bo to dziś najtańsze dostępne źródło energii – przekonuje minister klimatu Paulina Hennig-Kloska. Eksperci związani z Prawem i Sprawiedliwością przekonują, że to nieznajomość rynku i działania systemów elektroenergetycznych. „Sama war-

tość kosztu energii LCOE (Levelized Cost of Energy) z wiatru wydaje się niska, ale to tylko koszt produkcji na poziomie wiatraka. I tą wartością machają wam przed oczami wiatrakowi lobbysci. Nie jest to jednak wartość rzeczywista – ta jest dużo wyższa. Przy rosnącym udziale OZE w miksie pojawia się efekt rosnących kosztów systemowych. Rze-

czywisty koszt energii z różnych źródeł wylicza się zatem jako LFSCOE (Levelized Full System Cost of Electricity) – pełny koszt energii w systemie, uwzględniający koszty integracji (balancing, redispatch), koszty utrzymania rezerw konwencjonalnych, koszty sieciowe i magazynowe. Analizy pokazują, że przy wysokim udziale OZE w miksie

koszty systemowe przekraczają LCOE 2–3-krotnie. Czyli np.: koszty samej energii z wiatru (LCOE) 250 zł/MWh + koszty systemowe 250–500 zł/MWh = (LFSCOE) 500–750 zł/MWh” – twierdzi Anna Trzeciakowska, która w rządzie PiS odpowiadała za energetykę.

Lobbysci wiatrakowi przekonują również, że społeczeństwu będzie się opłacało mieć w swoim sąsiedztwie wiatraki. Mieszkańcy domów w okolicy 1000 m od wiatraka otrzymają rekompensatę. Jest ona wyliczona jako 20 tys. od megawatogodziny. Kwota będzie zależała od liczby gospodarstw domowych. Gdyby przyjąć wartości średnie, rekompensata będzie wynosiła około 125 zł miesięcznie. Tymczasem nie da się ukryć, że ceny nieruchomości położonych przy turbinach wiatrowych spadają. Szacuje się, że o około 20 proc. Dlatego lokalizowanie farm wiatrowych niemal zawsze budzi kontrowersje. Jeżeli ustawa wejdzie w życie, farmy będą mogły powstawać 500 m od domów. To z pewnością doprowadzi do wielu protestów w Polsce lokalnej. Tak było przed 2015 r., gdy Polacy protestowali w ponad tysiąc lokalizacji w całym kraju.

Oddajcie jachty, kupcie sprzęt dla szpitali

FINANSE DLA OCHRONY ZDROWIA \ Rozstrzygnięcia KPO w zakresie służby zdrowia doprowadziły do sytuacji, gdzie na 259 wniosków w sprawie opieki wysokospecjalistycznej tylko 102 zostały pozytywnie ocenione i przekazano finansowanie. 96 z 259 to wnioski, które były pozytywnie zaopiniowane, ale nie otrzymały finansowania z powodu braku środków. – Mamy dobre gotowe wnioski, które można było wesprzeć. Dziś pojawia się pytanie, czy chcemy wydatkować pieniądze na jachty, wspierając prywatne majątki, czy chcemy finansować służbę zdrowia i skrócić kolejki – mówił wczoraj Waldemar Buda z PiS.

Krajowy Program Odbudowy w swoim założeniu miał polepszać stan zdrowia całych społeczeństw. To dlatego najważniejszym komponentem było dofinansowanie szpitali i służby zdrowia. Jak się jednak okazuje, pieniędzy zabrakło na projekty dotyczące inwestycji w poprawę tego sektora.

– Kryteria na służbę zdrowia były niejasne, pieniądze zostały przyznane chociażby szpitalowi MSWiA w Lublinie, gdzie 47 mln zł trafiło na utworzenie czwartej już neurochirurgii w Lublinie, a odmówiono dofinansowania zakupu np. foteli do chemioterapii. 125 mln zł nie

trafiło do Narodowego Instytutu Onkologii, najważniejszej w tym zakresie instytucji medycznej w Polsce. Na te pieniądze czekało Centrum Onkologii w Kielcach, Rzeszowie, Opolu. Niestety nie wystarczyło pieniędzy dla pacjentów, ale wystarczyło pieniędzy dla córki wojewo-

dy łódzkiego, która otrzymała ponad 500 tys. zł na domki na wynajem krótkoterminowy. Na te pieniądze z KPO czekają pacjenci, a zostały one przyznane na dodatkowy zarobek pasywny z wynajmu. Ten skandal jest wyrazem pogardy dla przeciętnego Polaka – mówił wczoraj Paweł Rychlik z PiS. Jak się okazało, odmówiono wsparcia m.in. pacjentom w stanie paliatywnym na łóżka i specjalne maszyny do infuzji.

PiS chce, aby „znajomi i koleś” Platformy Obywatelskiej oddali jachty i środki, które pobrali z funduszy, a za

te pieniądze mają zostać kupione tomografy komputerowe i sprzęt dla szpitali. – Będzie to służyło wszystkim. Dzięki temu jest też szansa na wyleczenie i pomoc wielu ludziom. Oddajemy jachty raz, dwa, trzy – mówił wczoraj Waldemar Buda. Politycy PiS przypominają również, że na każdym etapie jest możliwość rewizja KPO, a taką możliwość daje punkt 21 umowy w tej sprawie. Rząd jednak od półtora roku starał się wydać pieniądze bez wnikania w sensowność wydatków.

Jacek Liziniewicz



DYPLOMACJA \ W oczekiwaniu na umowę handlową

Trump znowu opóźnił cła na Chiny

Prezydent USA Donald Trump przedłużył o kolejne 90 dni rozejm w wojnie handlowej z Chinami. Ma to dać obu stronom czas na dojście do porozumienia, a także, być może, osobiste spotkanie prezydenta USA z Xi Jinpingiem.

Wiktor Młynarz

Trump od dawna twierdził, że USA są wykorzystywane na arenie handlu międzynarodowego, a łatwy dostęp do amerykańskiego rynku szkodzi krajowym producentom. W drugiej kadencji zaczął więc wprowadzać wysokie cła importowe. Nie ukrywał, że ich prawdziwym celem jest zmuszenie obcych państw, by te podpisały z USA umowy handlowe, które są bardziej korzystne dla Waszyngtonu. Unia Europejska, Japonia, Wielka Brytania i inne państwa podpisały już takie umowy, ale Chiny na razie nie chcą się na to zgodzić.

W czerwcu oba państwa zgodziły się na pewne détente. Wa-

szington zniósł wiele ograniczeń w eksporcie chipów i etanu, który jest kluczowy w produkcji petrochemicznej, a Chiny ułatwiły amerykańskim firmom dostęp do metali ziem rzadkich. We wtorek minął jednak termin zawieszenia wysokich ciał, które Trump nałożył wcześniej na Chiny. W ostatniej chwili prezydent USA podpisał rozporządzenie, które zawiesiło je na kolejne 90 dni.

Ta decyzja oddala perspektywę wybuchu pełnoskalowej wojny handlowej między USA a Chinami. Eksperci są zgodni, że jeśli wybuchła, to jej negatywne efekty byłyby odczuwalne na całym globie. Dzięki decyzji Trumpa ich negocjatorzy mają więcej czasu, by dojść do porozumienia, które będzie akceptowalne dla obu stron.



Stany Zjednoczone zgodziły się na obniżenie ciał do poziomu 30 proc., a Chiny – do 10 proc. | fot. Christian Ohde/imageBROKER/Forum

Chiny już odpowiedziały na jego ruch własnym gestem dobrej woli. Gdy zapowiedział w kwietniu swoje cła, Pekin zabronił niektórym amerykańskim firmom sprzedaży towarów o podwójnym zastosowaniu – takich, które mają zastosowanie zarówno na rynku cywilnym, jak i w produkcji zbrojeniowej – a innym firmom zakazał robienia interesów w Chinach. We wtorek chińskie Ministerstwo Handlu

ogłosiło, że restrykcje z części amerykańskich firm będą zdjęte całkowicie, a w wypadku innych – zawieszone na 90 dni.

Eksperci zauważają, że o ile z innymi państwami Trumpowi udało się szybko dogadać, bo to USA miały w ręku większość atutów, o tyle sytuacja z Chinami nie jest taka prosta. Chodzi tu głównie o metale ziem rzadkich, które mają bardzo szerokie zastosowanie w nowoczesnym przemyśle,

a których Chiny są największym producentem na świecie. Podpisana z Ukrainą tzw. umowa mineralna ma ograniczyć uzależnienie USA od chińskich surowców, ale miną lata, zanim zaczną to przynosić wymierne efekty. Równocześnie utrata dostępu do amerykańskiego rynku byłaby tragedią dla chińskiej gospodarki, więc obie strony muszą negocjować na w miarę równych warunkach.

Oblężenie Ceuty trwa

KRYZYS MIGRACYJNY \ Hiszpańska enklawa Ceuta w północnej części Afryki znajduje się pod nieustannym naciskiem migracyjnym. Władze skarżą się, że system recepcyjny jest bliski załamania.

Tylko w sobotę grupa około stu migrantów starała się, wykorzystując mgłę, dotrzeć z Maroka do Ceuty. Wśród tych, którzy ryzykowali swoje życie, było kilkoro dzieci. Jednak interwencja sił marokańskich i hiszpańskich uniemożliwiła im dotarcie do celu. Zostali oni odesłani do Maroka, przyjęto jedynie siedmioro dzieci. Trasa ta jest szczególnie groźna, gdyż na przybyszy czekają zdradliwe prądy Cieśniny Gibraltarskiej, a także długie ogrodzenie oddzielające Ceutę od Maroka. Z danych przedstawionych przez Międzynarodową Organizację ds. Migracji ONZ wynika, że w zeszłym roku 572 osoby zginęły lub zagięły podczas próby przedostania się do Hiszpanii z Afryki Północnej. W tym roku straciło tak życie 155 osób, w tym siedmioro dzieci.

Jak w zeszłym miesiącu tłumaczył konserwatywny prezydent tego miasta autonomicznego Juan Jesús Rivas, przyjmowanie nieletnich powoduje jednak, że miasto jest tym „całkowicie przytłoczone”. Z oficjalnych danych wynika, że znajduje się tam obecnie 528 nieletnich cudzoziemców, podczas gdy limit to... 27 miejsc. Władze podają, że plan awaryjny zakłada wysłanie części z nich do innych regionów Hiszpanii.

Tak było we wcześniejszych latach, gdy z Ceuty wysłano w okresie 2021–2024 około 450 nieletnich migrantów. Kolejnych 80 przesłano w ramach łączenia rodzin. Także z innych, oddalonych od Hiszpanii regionów, m.in. z Wysp Kanaryjskich i Ceuty, zatwierdzono cztery miesiące temu relokację 4,4 tys. nieletnich. W po-

niedziałek miało miejsce rozpoczęcie tej procedury.

Jest to też następstwo wyroku hiszpańskiego Sądu Najwyższego, który nakazał władzom przejście odpowiedzialności za nieletnich. Łącznie na archipelagu kanaryjskim przebywa ich około tysiąca. Większość z nich pochodzi z Mali, gdzie od 13 lat trwa wojna między islamistami a rządem. Część miast, m.in. Madryt i Walencja, już zapowiedziała, że nie będzie ich przyjmować, i zgłosiła tę sprawę do Trybunału Konstytucyjnego.

Promigracyjna polityka lewicowego rządu spotyka się również ze zdecydowanym sprzeciwem konserwatywnych ugrupowań – Partii Ludowej (PP) i Vox. Przekonują one, że jest to otwarcie drzwi dla mężczyzn w wieku pobo- rowym z innych kultur, co wpływa na kształt hiszpańskiego społeczeństwa, a także obniżenie bezpieczeństwa.

(pp)

Załoga rosyjskiego statku usłyszała zarzuty

BALTYK \ Fińska prokuratura postawiła zarzuty kapitanowi i dwóm oficerom statku, który uszkodził podmorskie kable na Bałtyku. Służby podejrzewają, że statek był częścią rosyjskiej „floty cieni”.

Incydent miał miejsce w zeszłoroczne Boże Narodzenie. Tego dnia doszło do uszkodzenia podmorskiego kabla energetycznego EstLink 2 i czterech kabli telekomunikacyjnych łączących Finlandię z Estonią.

Jak zauważyła prokuratura, sam koszt ich naprawy wyniósł ponad 60 mln euro, a ich uszkodzenie spowodowało poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego i telekomunikacyjnego regionu. Fińskie służby ustaliły, że odpowiadał za to statek „Eagle S”, który wypłynął z rosyjskiego portu Ust-Ługa. Jego załoga miała opuścić kotwicę i ciągnąć ją po dnie, by zerwać kable. Statek pływa pod banderą Wysp Cooka, ale zdaniem władz Finlandii należy do „floty cieni” – statków, których Rosja używa do łamania zachodnich sankcji.

Statek został zatrzymany przez Finów, a jego kapitan

oraz pierwszy i drugi oficer dostali zakaz opuszczania Finlandii. Teraz usłyszeli zarzuty – umyślnego wyrządzenia szkód z powodów kryminalnych i interferencji w system komunikacji w zaostrzonych okolicznościach. Nie przyznali się do winy, a ich obrońcy twierdzą, że skoro do uszkodzenia doszło poza wodami terytorialnymi Finlandii, to fińskie sądy nie mają tu jurysdykcji.

Uszkodzenia podmorskich kabli stały się w ostatnim czasie istną plagą, a państwa Zachodu inwestują coraz więcej w ich ochronę. Eksperci są zgodni, że z powodu ich liczby i okoliczności trudno tu mówić o wypadkach – to kolejny element wojny hybrydowej, jaką kremlowski reżim toczy z Zachodem.

(wm)



„NIE” DLA JĘZYKA „NEUTRALNEGO PŁCIOWO”

BERLIN \ Wolfram Weimer, bezpartyjny minister stanu ds. kultury i mediów w niemieckim rządzie, zabronił w swoim urzędzie korzystania ze znaków specjalnych w języku neutralnym płciowo – informuje DW.



WYROK WIĘZIENIA ZA UKRYWANIE ZWŁOK

WIELKA BRYTANIA \ 51-letni Jamie Stevens z Torquay w Devon w Wielkiej Brytanii został skazany na 14 miesięcy więzienia za ukrywanie przez co najmniej dwa lata zwłok swojej byłej partnerki.

OBWÓD DONIECKI \ Żołnierze Azowa mają powstrzymać natarcie agresora

Rosjanie zrobili wyłom w liniach obronnych Ukraińców

W ciągu ostatnich kilku dni oddziały rosyjskie przebiły się przez ukraińskie pozycje, a następnie przecięły strategiczną drogę łączącą miejscowość Dobropole z Krematorskiem. Aby powstrzymać natarcie Rosjan, zdecydowano się na użycie pododdziałów z 1 Korpusu Gwardii Narodowej „Azow”.

Paweł Kryszczak

W ciągu ostatnich kilku dni znacząco pogorszyła się sytuacja ukraińskich obrońców w obwodzie donieckim. Rosjanom udało się przełamać linię obrony na północny wschód od Pokrowska i wejść na głębokość kilkunastu kilometrów, przecinając drogę T0514 łączącą Dobropole z Krematorskiem. Co więcej, rosyjskie grupy dywersyjno-rozpoznawcze miały być widziane w miejscowości Dobropole. W działaniach tych rosyjskie wojska sięgają po oddziały lekkiej piechoty, które często poruszają się na motocyklach. Przy infiltracji ukraińskich pozycji obronnych oddziały te wspierane są przez pododdziały należące do Centrum Systemów Bezzałogowych „Rubikon”. Masowe użycie dronów, które zwalczają nie tylko ukraińską piechotę,



Wśród sił, które mają powstrzymać rosyjskie natarcie, znaleźli się żołnierze 1 Korpusu Gwardii Narodowej „Azow” | fot. x.com/d

lecz także ich drony, oraz uderzają w systemy artyleryjskie i obronę powietrzną znacząco utrudnia obronne działania.

Na zagrożony kierunek frontu strona ukraińska rzuciła oddziały m.in. z 1 Korpusu Gwardii Narodowej „Azow”.

Jak zauważają eksperci z ukraińskiego projektu analitycznego DeepState, siły rosyjskie, wykorzystując

przewagę liczebną, wkroczyły do Kuczeriw Jaru, Złotego Kołodiazu i Wesela, gdzie według doniesień umacniają swoje pozycje w celu wznowienia ofensywy. Wojska rosyjskie próbują również ustanowić przyczółek w Petriwce i Nowowodianie, po drugiej stronie autostrady. Zdaniem ekspertów załamanie się obrony ukraińskiej na tym odcinku frontu wynika z wielotygodniowych intensywnych uderzeń rosyjskiego lotnictwa oraz identyfikacji słabych punktów w obronie ukraińskiej, która mierzy się z problemem uzupełniania strat osobowych.

Rosyjskie sukcesy pogorszyły również sytuację obrońców Pokrowska, którzy utracili jedną z dróg, którymi trafia do nich wsparcie. Zajęcie tego miasta umożliwiłoby Rosjanom wyprowadzenie następnej ofensywy w kierunku Pawłohardu. W tym mieście leżącym w obwodzie dniepropietrowskim znajduje się wiele zakładów chemicznych i zbrojeniowych, w tym te produkujące miny lądowe oraz elementy do rakiet balistycznych.

Rosjanie w ostatnim czasie zintensyfikowali ponadto ataki na ukraińskie poligony. W nocy z 11 na 12 sierpnia Rosjanie przeprowadzili uderzenie rakietowe na jedno z ukraińskich centrów szkolenia wojskowego, zabijając jednego żołnierza i raniąc 23 kolejnych.

Zbliża się spotkanie Trumpa z Putinem

GEOPOLITYKA \ Planowane na piątek rozmowy Donalda Trumpa z Władimirem Putinem na Alasce budzą nadzieje i kontrowersje. Jedni podkreślają konieczność uwzględnienia interesów Ukrainy, a głowa tego państwa odrzuca ewentualne porozumienia bez swojego udziału. Eksperci wskazują, że prawdziwe wyzwania w tej sprawie dopiero przed nami.

Lewicowy senator Bernie Sanders ze stanu Vermont uważa, że nadchodzące rozmowy pokojowe na Alasce między prezydentem Donaldem Trumpem a Władimirem Putinem mogą przynieść korzyści, o ile będą uwzględniać interesy Ukrainy. – Jeśli faktycznie uda się wynegocjować porozumienie, które nie naruszy tego, czego, zdaniem Ukraińców, oni potrzebują, to uważam to za pozytywny krok naprzód. Wszyscy chcemy zobaczyć koniec tego rozlewu krwi – powiedział na antenie stacji CNN. Przypomniał,

że „dziesiątki tysięcy rosyjskich żołnierzy zginęły, a ludność Ukrainy cierpi niewyobrażalne katusze, ponieważ Władimir Putin postanowił wywołać największy konflikt zbrojny w Europie od czasów II wojny światowej”. – Dlatego z pewnością nie zaliczam się do jego admiratorów – powiedział Sanders zapytany o swoją opinię na temat obecności Putina na terytorium Stanów Zjednoczonych.

Trump i Putin spotkają się 15 sierpnia na Alasce, a jednym z głównych tematów ich rozmów ma być propozycja

zawieszenia broni wysunięta przez Putina, przewidująca ustępstwa terytorialne na rzecz Rosji na wschodniej Ukrainie. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski stanowczo skrytykował zawieranie porozumień bez udziału jego kraju, określając je jako pozbawione skuteczności. – Mówimy o terytoriach, o które toczono walki przez trzy i pół roku. Wielu Rosjan i wielu Ukraińców poniosło śmierć. Rozważamy różne rozwiązania, ale zasadniczo zamierzamy odzyskać część ziem oraz dokonać określo-

nej wymiany. To proces złożony, daleki od prostoty, naprawdę skomplikowany. Niemniej pewne terytoria wrócą do nas, a część zostanie wymieniona – powiedział Trump podczas konferencji prasowej. Dodał, że będzie w stanie ocenić możliwość zawarcia porozumienia „prawdopodobnie w ciągu pierwszych dwóch minut” swojego spotkania z Władimirem Putinem.

Przed spotkaniem amerykańskiego i rosyjskiego przywódcy odbędzie się zdalna narada zorganizowana przez Niemcy, na której obecni będą prezydent Ukrainy oraz przywódcy Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Polski i Finlandii. Tematem rozmów będą terytoria okupowane przez Rosję oraz gwarancje bezpieczeń-

stwa dla Ukrainy jako element potencjalnego zawieszenia broni. – Negocjacje dotyczące zawieszenia broni stanowią jedynie początek, a nie koniec rozmów. Sama wymiana terytoriów nie wystarczy, by zakończyć konflikt – podkreśla Benjamin Jensen z think tanku Center for Strategic and International Studies. Zwraca uwagę na kilka istotnych kwestii, które będą musiały zostać poruszone w dalszych negocjacjach pokojowych, w tym techniczne aspekty monitorowania zawieszenia broni, zamrożone rosyjskie aktywa, zagadnienia finansowania odbudowy oraz kwestię powrotu tysięcy uprowadzonych ukraińskich dzieci.

.....
Tomasz Winiarski



KONIUNKTURA \ Miesięczny Indeks Koniunktury za sierpień pokazuje, że polskie przedsiębiorstwa wciąż balansują na granicy niepewności – spadek o 0,3 pkt do 97,8 pkt to czwarty miesiąc z rzędu poniżej neutralnej wartości 100, co oznacza przewagę pesymizmu.

PODATKI \ Prezydencki projekt wskazuje źródła finansowania

Są pieniądze na zerowy PIT

Eksperci już liczą koszty dla budżetu państwa wprowadzenia zerowego PIT dla rodziców i podniesienia progu podatkowego dla wszystkich. Tymczasem prezydencki projekt ustawy wyraźnie wskazuje źródła sfinansowania tych rozwiązań.

Lucyna Piwowarska

Środowiska liberalne zarzucają, że wprowadzenie zerowego PIT dla rodziców dwójki dzieci do progu 140 tys. zł byłoby zbyt kosztownym obciążeniem dla już napiętego budżetu państwa. Podobne obawy wyrażano w przeszłości, twierdząc, iż „pieniędzy nie ma i nie będzie”. Tymczasem po objęciu władzy przez Zjednoczoną Prawicę środki się znalazły, a programy socjalne udało się wdrożyć dzięki uszczelnieniu systemu podatkowego.

Tak jest i tym razem. W prezydenckim projekcie ustawy o zerowym PIT dla rodzin

z co najmniej dwójką dzieci i podniesionym progu podatkowym ze 120 tys. zł do 140 tys. zł dla wszystkich, są wprowadzane również zmiany w CIT, w Ordynacji podatkowej, w ustawach o VAT i o KAS. Mają one uszczelnić system podatkowy. Zakłada się zwiększenie kontroli nad działaniami dużych przedsiębiorstw i grup kapitałowych, by m.in. zapobiec nieuzasadnionym transferom dochodów z polskich firm do powiązanych podmiotów zagranicznych, bowiem unikają w ten sposób zapłacenia należnych podatków przez brak zysków. Projekt ustawy wprowadza zmiany w ustawie o CIT rozszerzające zakres publikowa-



Prezydencki projekt ustawy wskazuje źródła sfinansowania zaproponowanych rozwiązań

| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

nych informacji przez największych polskich podatników o szczegółowe dane dotyczące transakcji, które powszechnie uznawane są za najczęściej wykorzystywane do tzw. przerzucania dochodów między jurysdykcja-

mi (obszarami podatkowymi). Zmiana ma zwiększyć efektywność przepisów przeciwdziałających uchylaniu się od obowiązków podatkowych i uszczelnienie podatku CIT.

Prezydencki projekt zakłada też zmianę ustawy o Kra-

jowej Administracji Skarbowej, aby wzmocnić jej nadzór nad systemem. Zaproponowano, by podatnicy podatku dochodowego od osób prawnych (CIT), których średnioroczne przychody za ostatnie trzy lata przekraczają 5 mld zł, podlegali kontroli celno-skarbowej w zakresie cen transferowych przynajmniej raz na trzy lata.

Zgodnie z projektem minister właściwy do spraw finansów publicznych w porozumieniu z szefem KAS co roku (do 30 czerwca) musiałby udostępniać raport o dochodach sektora finansów publicznych z tytułu podatku od towarów i usług (VAT) za poprzedni rok. Propozycja prezydenta przewiduje zmiany w załączniku do ustawy o VAT zawierającym listę towarów i usług objętych tzw. mechanizmem podzielonej płatności. W wykazie tym miałyby się znaleźć m.in. olej słonecznikowy surowy czy transport drogowy towarów samochodami-chłodniami. Uszczelnienie systemu VAT jest szczególnie istotne, bo dochody z VAT stanowią największe źródło wpływów budżetowych.

Wzrosła liczba niewypłacalnych firm

KONIUNKTURA \ W pierwszej połowie 2025 r. w Polsce niewypłacalność ogłosiło 3745 firm, tj. o 17,7 proc. więcej w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Co więcej, do końca czerwca płynność finansową utraciło więcej przedsiębiorstw niż w ciągu całego 2022 r.

Na czele zestawienia branż z największą liczbą niewypłacalności w pierwszym półroczu znalazł się sektor usług. Niewypłacalność ogłosiło tu 1065 przedsiębiorstw, co stanowi 28 proc. całej liczby niewypłacalności. Na drugim miejscu znalazł się handel (744 firmy – 20 proc. całej liczby niewypłacalności). Branża ta korzysta z rosnącej siły nabywczej polskich gospodarstw domowych oraz z ich zmniejszonej skłonności do oszczędzania, w związku z czym odnotowała spadek niewypłacalności w porównaniu do analogicznego okresu ubiegłego roku. Z kolei sektor budowlany (643 firmy – 17 proc.) wykazał się najwyższą dynamiką wzrostu niewypłacalności. Branża ta

jest zduszona niskim popytem. – Co szóste odnotowane postępowanie insolwencyjne dotyczy branży budowlanej. To prawie 30-proc. wzrost liczby postępowań w stosunku do analogicznego okresu w 2024 r. Ta wysoka dynamika wskazuje, że sytuację w tym obszarze – mimo raportowanego w czerwcu odbicia po słabszych miesiącach – nadal należy uznać za złożoną. Skarżąc się na spadek wykorzystania mocy produkcyjnej branża nadal oczekuje na ożywienie, w tym szczególnie w inwestycjach publicznych, takich jak budownictwo drogowe, kolejowe, energetyka czy sektor obronny – wskazuje Paweł Tobis, wiceprezes do spraw operacyjnych i oceny ryzyka Coface.

Eksperci z Coface wskazują, że pod koniec 2025 r. prawdopodobnie padnie kolejny rekord liczby niewypłacalnych firm. Trend wzrostowy może się utrzymać również w 2026 r., zbliżając się do poziomu 6 tys. przypadków rocznie. Ekonomisci uspokajają jednak, że prognozy dotyczące nadchodzących miesięcy są raczej pozytywne. – Perspektywy na drugą połowę br. wskazują na stopniową poprawę kondycji przedsiębiorstw, ale ich sytuacja pozostanie wymagająca. Coraz mniej firm planuje podwyżki wynagrodzeń, a porozumienie handlowe między Unią Europejską a USA może zwiększyć przewidywalność globalnej polityki handlowej, choć jej efekty mogą być widoczne z opóźnieniem. Dotychczasowe oraz oczekiwane obniżki stóp procentowych powinny również ułatwić przedsiębiorcom dostęp do finansowania oraz zwiększyć atrakcyjność inwestycji – podkreśla dr Mateusz Dadej, główny ekonomista Coface w Europie Środkowo-Wschodniej.

(ar)

Znana platforma rezerwacji pod lupą UOKiK

KONSUMENTY \ UOKiK zobowiązał Booking.com do wprowadzenia wyraźniejszych i bardziej przejrzystych informacji dla użytkowników, zwłaszcza dotyczących tego, czy wynajmujący nocleg działa jako przedsiębiorca, czy osoba prywatna, co wpływa na ochronę prawną konsumenta. Jednocześnie platforma zaproponowała rekompensaty dla części klientów.

Prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Tomasz Chrósty w ramach monitoringu wdrożenia dyrektywy Omnibus podjął interwencję wobec Booking.com, zauważając, że platforma nie informowała konsumentów w sposób jasny i czytelny o statusie wynajmujących – przedsiębiorcy bądź osoby prywatnej. To istotne, ponieważ od statusu zależy zakres ochrony prawnej klienta. Część informacji, jak obowiązki stron czy zasady składania reklamacji, była ukryta w regulaminach lub dostępna dopiero po kilku kliknięciach, co utrudniało świadome podejmowanie decyzji zakupowej.

W odpowiedzi na zarzuty Booking.com zobowiązał się

do usunięcia naruszeń i zwiększenia przejrzystości oferty. Zmiany mają być wdrożone w ciągu miesiąca od uprawnienia się decyzji Urzędu.

Klienci, którzy zarezerwowali nocleg od 1 stycznia 2023 r. do dnia wprowadzenia zmian, mogą ubiegać się o rekompensaty, np. wyższe zniżki w przyszłości czy bony.

UOKiK podkreśla, że to niejedyna tego typu interwencja. Podobne decyzje wydawano już wobec takich platform jak Zalando i Travelist, a działania w zakresie poprawy informacji podejmowano także wobec: Aliexpress, Allegro, Amazon, Bolt, Pyszne.pl, Uber, Wolt, Empik, Morele.net i innych.

(p.woz.)

ROLNICTWO \ Zmiana nawyków zakupowych daje sadownikom i rolnikom nową siłę

Polski konsument stawia na swoje

Mimo strat w plonach i rosnącego importu Polacy coraz chętniej wybierają krajowe owoce i warzywa. Symbolem tego zwrotu jest jabłko, którego konsumpcja rośnie po latach spadków. Wzrost patriotyzmu konsumenckiego wspiera rolników i może uczynić 2025 rokiem przełomowym dla polskiego sadownictwa.

Mariusz Andrzej Urbanke

Polscy rolnicy od wielu miesięcy zmagają się z wyjątkowo trudnymi warunkami – pogodowymi i rynkowymi. Anomalie klimatyczne, które wiosną i latem przeszły przez kraj, spowodowały lokalnie straty sięgające nawet 90 proc. w uprawach warzyw, drzew i krzewów owocowych. Dla wielu gospodarstw oznacza to konieczność drastycznego ograniczenia produkcji, a w skrajnych przypadkach – zawieszenie działalności. Sytuację komplikuje rosnąca konkurencja z zagranicy.

Choć od 6 czerwca 2025 r. przestały obowiązywać przepisy tymczasowe ułatwiające napływ żywności z Ukrainy, to na polski rynek trafia coraz więcej produktów z innych kierunków – od Ameryki Południowej po Azję. Wynika to z faktu, że Unia Europejska utrzymuje rozbudowaną sieć porozumień handlowych – ponad 40 odrębnych umów z ponad 70 krajami i regionami świata. Obejmują one zarówno wolny handel, jak i unie celne czy strefy gospodarcze. Wśród partnerów znajdują się m.in. Korea Południowa, Japonia, Kanada, Wietnam, Singapur i Nowa Zelandia. W pełni obowiązujących umów typu FTA jest jednak mniej – według części analiz około jedenastu.

Kryzys w polskim rolnictwie budzi nową falę patriotyzmu konsumenckiego

Właśnie w tym kontekście obaw budzi szczególnie negocjowana od lat umowa z krajami Mercosur (m.in. Brazylia, Argentyna, Paragwaj, Urugwaj). Jeśli wejdzie w życie, może znacząco zwiększyć import tanich owoców i warzyw z Ameryki Południowej, gdzie koszty produkcji są niższe, a przepisy dotyczące ochrony środowiska i jakości żywności mniej restrykcyjne niż w UE. Dla polskich producentów mogłoby to oznaczać kolejną falę trudności.



Aż 60 proc. Polaków deklaruje, że w tym sezonie kupi więcej rodzimych warzyw i owoców, a ponad 22 proc. mówi wprost – „stawiam na polskie”
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

A jednak, paradoksalnie, te globalne wyzwania mobilizują krajowych konsumentów. Z Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor i bazy BIK wynika, że mimo strat w plonach poziom zaległego zadłużenia w sektorze rolnym po pierwszym półroczu 2025 r. nie wzrósł. Zdaniem dr. hab. Waldemara Rogowskiego, głównego analityka BIG InfoMonitor, to zasługa rosnącej świadomości konsumenckiej i masowego zwrotu Polaków ku rodzimym produktom.

Jabłko wraca na stoły

Symbolem tej zmiany stało się jabłko – owoc, który przez dekady był wizytówką polskich sadów, ale w ostatnich latach stracił część popularności. Na początku XXI w. przeciętny Polak zjadał ponad 20 kg jabłek rocznie. W 2008 r. było to już poniżej 15 kg, a w 2022 r. – mniej niż 11 kg. Dla kraju będącego jednym z największych producentów jabłek w Europie był to sygnał alarmowy. Sadownicy musieli szukać rynków zbytu za granicą, bo krajowy popyt systematycznie spadał.

Pierwsze oznaki odwrócenia trendu pojawiły się zimą, gdy po raz pierwszy od pięciu lat liczba konsumentów jabłek w styczniu nie spadła względem poprzedniego roku. Wiosna przyniosła prawdziwe

ożywienie – w maju po jabłko sięgnęło o 1,3 mln więcej Polaków niż miesiąc wcześniej, a w czerwcu – kolejne 1,1 mln. Dziś 85 proc. społeczeństwa przyznaje, że regularnie je ten owoc, co stanowi istotny statystycznie wzrost w porównaniu z 81 proc. rok wcześniej.

– Wzrost liczby konsumentów w tak krótkim czasie był możliwy m.in. ze względu na ograniczoną dostępność innych sezonowych owoców oraz ich wysokie ceny. Ale kluczowe znaczenie miały współpraca sadowników z największymi sieciami handlowymi, rozszerzenie oferty o wiele odmian jabłek i aktywne działania promujące zdrowe odżywianie – podkreśla dr Aleksandra Łakomiak, sadownicza

i ekspertka Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Efekty tej pracy widać nie tylko w statystykach. Jabłko zaczyna być ponownie postrzegane jako produkt uniwersalny, dostępny w wielu wariantach smakowych i odpowiedni nawet dla osób z problemami zdrowotnymi, jak diabetycy. Paulina Kopeć, sekretarz generalny Stowarzyszenia Unia Owocowa, podkreśla, że żadna inna grupa producentów owoców w Polsce nie ma tak dużej liczby liderów, grup producenckich, organizacji i aktywnych działań w mediach społecznościowych.

Patriotyzm konsumencki kontra globalny handel

Rok 2024 i początek 2025 pokazały, że Polacy potrafią re-

agować na sytuację rolników. Ubiegłoroczne protesty, w których wzięli udział producenci z całego kraju, spotkały się z bezprecedensowym poparciem – 81 proc. społeczeństwa uznało je za słuszne. To przełożyło się na konkretne wybory zakupowe: aż 60 proc. Polaków deklaruje, że w tym sezonie kupi więcej rodzimych warzyw i owoców, a ponad 22 proc. mówi wprost – „stawiam na polskie”.

Dla konsumentów to nie tylko kwestia smaku czy przyzwyczajenia. Coraz częściej chodzi o świadomy wybór: wsparcie dla lokalnych producentów, skracanie łańcuchów dostaw, ograniczenie śladu węglowego i dbałość o bezpieczeństwo żywnościowe kraju. Jak podkreśla dr Rogowski, kupowanie polskich produktów to realny sposób na wzmocnienie gospodarki, utrzymanie miejsc pracy na wsi i zapewnienie sobie dostępu do świeżej, zdrowej i bezpiecznej żywności.

Jeśli ten trend się utrzyma, rok 2025 może stać się momentem przełomowym – nie tylko dla jabłki, ale dla całego sektora owoców i warzyw w Polsce. To może być chwila, w której globalny rynek, z całą swoją siłą i skalą, ustąpi przed siłą lokalnego koszyka – pełnego truskawek, czereśni, marchwi i, oczywiście, polskich jabłek.

(współpraca: p.woz., lus)

OGŁOSZENIE PŁATNE



Narodowy Bank Polski z siedzibą w Warszawie (00-919) przy ul. Świętokrzyskiej 11/21, ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 11 o pow. 107,70 m² przy ul. Jasnej 8 w Warszawie (cena wywoławcza 1 890 000 zł + 23% VAT). Lokal usytuowany jest na V kondygnacji (IV piętrze) budynku biurowo-mieszkalnego, położonego w Warszawie w Dzielnicy Śródmieście i składa się z 3 pokoi, kuchni oraz łazienki z wc. Dla lokalu mieszkalnego Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa X Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr **WA4M/00235187/5**.

Termin składania ofert: do dnia 03.09.2025 r. do godz. 10:00.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wniesienie do dnia 02.09.2025 r. wadium w wysokości 117 000,00 zł (słownie: sto siedemnaście tysięcy złotych 00/100) tytułem zabezpieczenia wykonania zobowiązania wynikającego z przetargu.

Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 03.09.2025 r. o godz. 12:00 w siedzibie NBP w Warszawie, przy ul. Świętokrzyskiej 11/21. Pełna treść ogłoszenia o przetargu została opublikowana na stronie internetowej Narodowego Banku Polskiego www.nbp.pl w zakładce: O NBP/ZBYCIE MAJĄTKU

Szczegółowe informacje dotyczące zbywanej nieruchomości można uzyskać przesyłając zapytanie drogą elektroniczną na adres: sekretariat.DA@nbp.pl lub pod numerem +48 691 481 697 lub +48 22 185 22 74.



CIEKAWOSTKA \ Blisko pół miliona wyświetleń ma zwiastun filmu „Zamach na papieża” w reż. Władysława Pasikowskiego. Produkcję uznaje się za jeden z najbardziej oczekiwanych filmów roku! Filmowcy obiecują pokazanie kulis jednej z najbardziej tajemniczych operacji służb specjalnych XX w. Premiera 26 września.

KSIAŻKA \ Pisarz „zbyt” polski

Rok Żeromskiego. Miłość do polskiej historii i przyrody

Trwa Rok Żeromskiego. Przechodzi właściwie bez echa, choć wybitny polski pisarz, łączący społeczną wrażliwość z miłością polskości, powinien dziś zostać na nowo odczytany. Dobrą okazją jest piękne wznowienie „Puszczy jodłowej” z podobizną autografu pisarza.

Krzysztof Wołodźko

Szyfrowe prace”, „Przedwiośnie”, „Popioły” czy choćby „Ludzie bezdomni” Stefana Żeromskiego należą do klasyki polskiej literatury. W naszym języku sformułowanie „czysta żeromszczyna” znaczy nie mniej niż „ciężkie Norwidy”. Poczucie szlachetnego, beznadziejnego nierzadko idealizmu, szlachetnej pracy od podstaw, za którą nagrodą tak często bywa w Polsce niezrozumienie i odrzucenie, dobrze zakorzeniły się w ję-

zyku. Sam pisarz doświadczył tego w inny sposób. Wybitna badaczka twórczości autora „Wiernej rzeki”, Maria Jolanta Olszewska, przypominała w pracy „Żeromski. Powroty”, że „nie otrzymał Nagrody Nobla, ponieważ, jak się okazało, był pisarzem zbyt »polskim«, skupionym na sprawach narodowych”.

Po odzyskaniu przez Rzeczpospolitą niepodległości w 1918 r., choć honorowany, nie znalazł się wśród pierwszych kawalerów Orderu Polonia Restituta. Rozgniewana opinia publiczna uznała to za

wyraz „zupełnego lekceważenia polskiego ogółu myślącego”. Dziś, jak się zdaje, smak i gust niemałej części „ogółu myślącego” kształtują twórcy, biurokraci i politycy, którym polskość doskwiera i których uwiera.

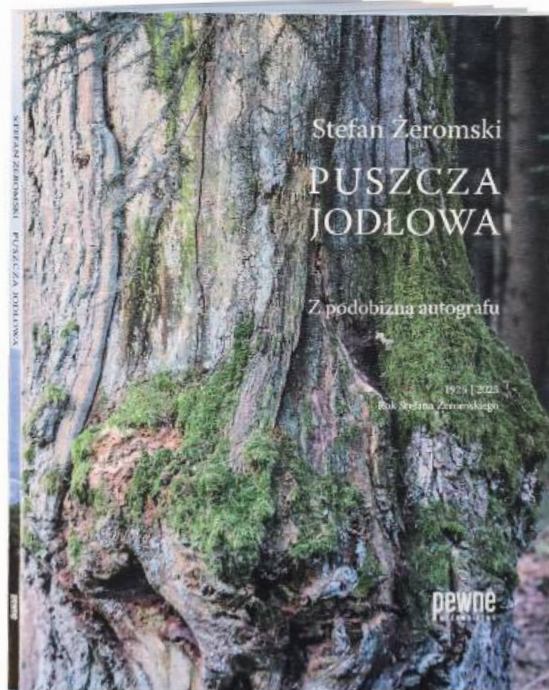
Trzymam przed sobą piękny egzemplarz „Puszczy jodłowej” Stefana Żeromskiego z posłowiem Józefa Franciszka Ferta. Nakładem zasłużonego Pewnego Wydawnictwa ukazała się właśnie niewielka książeczka, literackie świadectwo patriotyzmu krajo-

brazu i miłości do lokalnej ojczyzny. Na kartach „Puszczy jodłowej” pisarz opowiedział nie tylko zachwyt rodzimą przyrodą, przypominał również miejsca ważne dla polskiej historii i kultury. Nie zapomniał o walce z caratem, dramacie pokoleń rodaków i rodaczek, pozbawionych wolnej ojczyzny. Leśne kapliczki u podnóża Łysicy, gościńce z Kielc do klasztoru Świętej Katarzyny, marmurowy pomnik polskiego wojownika i pełne kwiatów po-

lany, na których „tylko konwale i poziomki nie zapomną o wolnych duszach rycerzy” – to świętości wspominającego młodość pisarza.

„Puszcza jodłowa” w niezwykły, niespotykany dzisiaj sposób łączy sprawy małej ojczyzny z polskimi losami, rzeczy drobne i zapomniane z ojczyzną historią z najsłynniejszych ksiąg. Opisuje bitny naród, który szanował puszcę i ćwiczył się w jej kniejach w męstwie i sprawności: „Walczyli pierś w pierś z włochatym niedźwiedziem, rozjuszonym wilkiem i srogim odyńcem”. Nie zapomina o mnichach – benedyktyńskich eremitach, którzy przed wiekami „pobudowali sobie małe domki z pniów jodłowych, które wichur z ziemi wyrwał i na trawę obalił”. I dodaje ze smutkiem: „Domki ich do dnia dzisiejszego przetrwały, zamienione na przydrożne kapliczki, gdy eremitów nie stało, pamięć o nich wygasła, i (...) już nikt nie wie, nie pamięta, nie rozumie, czemu to tutaj właśnie stoją te puste chatki boże”.

Żeromski – lewicowy pisarz? Zupełnie inny, tak bardzo inny niż artystyczne czeredy, które dziś nazywają się lewicowymi. Szkoda, naprawdę szkoda, że Rok Żeromskiego przechodzi niemal bez echa.



Zamek Książ w drodze do UNESCO

ZABYTKI \ Decyzją prezydenta Andrzeja Dudy z 31 lipca tego roku zespół zamkowo-parkowy Książ w Wałbrzychu i Świebodzicach został uznany za pomnik historii. W rozporządzeniu prezydenta czytamy o tym, że „zabytek ten stanowi przykład rezydencji o niepowtarzalnych walorach widokowo-krajobrazowych, podkreślonych wybitnej klasy architekturą i sztuką ogrodową”. Uznanie go za pomnik pozwala ubiegać się o wpisanie na listę UNESCO.

To jeden z niewielu zachowanych zespołów rezydencyjnych, który powstał i był przekształcany między XIII a XX w. Zespół zamkowy wzniesiony był w latach 1288-1292 dla księcia świdnicko-jaworskiego Bolka I zwanego Surowym, zamek Książ należy do nielicznej grupy zachowanych zamków piastowskich. Budowla posiada ponad 400 pomieszczeń, a jej powierzchnia liczy ponad 11 tys. mkw. bez wliczania powierzchni piwnic zamko-

wych. Do tego dochodzi kilkanaście budowli przy zamku. Jak informuje Narodowy Instytut Dziedzictwa, wartości zabytkowe zespołu zamkowo-parkowego Książ „należy postrzegać w szerokim, środkowo-europejskim kontekście. O jego wartości historycznej decyduje średniowieczna metryka i związki z dynastią Piastów, Luksemburgów, Jagiellonów, Habsburgów i Hohenzollernów, jako założycieli i seniorów dla panów lennych, którymi przez ponad 400 lat



Zamek Książ należy do nielicznej grupy zachowanych zamków piastowskich
| fot. Facebook/d

byli przedstawiciele rodziny von Hochberg. To właśnie oni nadali założeniu bogaty kształt artystyczny o niezwykle oryginalnym wyrazie”.

Decyzją prezydenta Dudy obszar pomnika historii

„Wałbrzych – zespół zamkowo-parkowy Książ” obejmuje dwie integralne części. Założenie rezydencyjne Książ, skład się z zamku wraz z towarzyszącymi budynkami, obwarowaniami i parkiem,

pawilonu parkowego – Mauzoleum, trzech bram parkowych, dwóch domów szwajcarskich, Starego Zamku – romantycznej ruiny, zespołu budynków stadniny koni składającego się z pięciu stajni, krytej ujeżdżalni i wozowni, budynku kuźni oraz budynku leśniczówki. Obejmuje zespół budynków i dawne założenie ogrodowe Palmiarni Lubiechów, składające się z palmiarni, szklarni, budynków: kotłowni, administracyjnego, gospodarczego i mieszkalnego, oraz dawnego założenia ogrodowego.

W czasie II wojny światowej zamek został zaadaptowany przez Niemców na jedną z siedzib sztabu Adolfa Hitlera. Był to też czas rozgrabiania zamku przez niemieckiego okupanta i wywożenia z niego najcenniejszych dóbr. Po wojnie zamek zdewastowały i rozkradły wojska sowieckie.

(sk)



InPost | **GAZETA POLSKA**

NOWOŚĆ!

Gazeta Polska – teraz do odbioru przez Twój Paczkomat® InPost

Dostawa co środę / Bez kolejki / Bez kompromisów

Zamów już teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



ZESKANUJ

**Sklep
Gazety Polskiej
POLECA**

WYJĄTKOWE KALENDARZE NA 2026 ROK!

- PIĘKNE ILUSTRACJE • WAŻNE TEMATY • DUŻY FORMAT
- ZAZNACZONE ŚWIĘTA • UROCZYSTOŚCI



Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.,
 ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**
sklep@gazetapolska.pl / **tel. 722 111 655, 887 885 577**

sklep.gazetapolska.pl
 Sklep Niepodległego Polaka



fot. Wikipedia/d

John Fitzgerald Kennedy

(1917–1963) amerykański polityk, prezydent USA w latach 1961–1963, senator, członek Partii Demokratycznej

\\ Chińczycy, by napisać „kryzys”, wykonują dwa pociągnięcia pędzla. Jedno oznacza zagrożenie, drugie szansę. W kryzysie bądź świadomy zagrożenia, ale rozpoznawaj też szansę. \\

KORESPONDENCJA Z CHICAGO \ Zbyt mocny skręt w lewo osłabił demokratów na tyle mocno, że dziś są w politycznym niebycie

Otwarte drzwi u demokratów. Kamala Harris wraca do gry?

Demokraci jeszcze nie otrząsnęli się po porażkach w listopadowych wyborach. W niedawnym sondażu CNN pozytywne opinie o Partii Demokratycznej były najniższe od trzech dekad – demokraci uzyskali 28 proc. poparcia. W tym samym sondażu 54 proc. respondentów wyraziło negatywną opinię o partii. W mediach za oceanem nie brakuje spekulacji o możliwym powrocie mocno poobijanej wizerunkowo Kamali Harris do politycznej pierwszej ligi.

Partia Demokratyczna ma problem, ale to nie znaczy, że musi przegrać wybory do Kongresu i prezydenckie. Strateg demokratów i mózg zwycięskiej kampanii wyborczej Billa Clintona w 1992 r. James Carville w artykule dla „The New York Times” opisał tragiczny stan partii. „Zatwardziali. Bez przywódcy. Zagubieni. Durnowaty samochód klaunów. Podzieleni. To właśnie słowa, które ostatnio słyszę od moich kolegów demokratów, opisujących naszą partię. Prawda jest taka, że się nie mylą: Partia Demokratyczna jest w rozsypce” – stwierdził. Uważa też, że partia jest rozdarta pokoleniowo i ideologicznie.

Musi być „rozmach”

Ken Martin, przewodniczący Krajowego Komitetu Demokratycznego (DNC), oznajmił właśnie, że partia rozpoczyna w tym miesiącu dyskusję na temat kalendarza prawyborów prezydenckich 2028 r. Martin spodziewa się dużego rozmachu w prawyborach i proponuje, aby proces ustalania kalendarza był zgodny z trzema zasadami: „Po pierwsze musi być rygorystyczny. Po drugie musi być efektywny. Po trzecie musi być sprawiedliwy. Musi być rygorystyczny w tym sensie, że poddaje naszego kandydata testom bojowym i przygotowuje go do wyborów powszechnych”. Aby jednak nastąpił „rozmach”, potrzebni są kandydaci, który pociągną za sobą tłumy. Pozostaje pytanie, czy będą mieli szansę w starciu z kandydatem republikanów.

Dick Morris, analityk i doradca polityczny, twierdzi, że jeśli obecne trendy się utrzymają, Partia Demokratyczna może się nie podnieść. „W ciągu ostatniego roku nastąpiła gigantyczna zmiana wśród mężczyzn – gigantyczna w amerykańskiej identyfikacji politycz-



Marek Bober

\\ Była wiceprezydent Kamala Harris po długim milczeniu oficjalnie ogłosiła, że nie będzie kandydować na gubernatora Kalifornii w 2026 r., co nasiliło spekulacje na temat jej potencjalnej kandydatury do Białego Domu. \\

nej, taką, jaką można zaobserwować dopiero po dekadzie” – mówił. Jak wskazał, odsetek mężczyzn deklarujących się jako demokraci spadł z 62 proc. do 34 proc., podczas gdy odsetek opisujących swoje poglądy jako republikańskie wzrósł z 34 proc. do 52 proc. – Zatem mamy do czynienia z gigantyczną zmianą – wnioskuje. – Wśród kobiet nie jest ona tak duża jak u mężczyzn, ale nadal jest ogromna – przypomina. A to oznacza, jak ocenia Morris, „upadek Partii Demokratycznej”.

Dodaje, że jednym z powodów spadku jest przesunięcie się partii w lewo. – Kiedy demokraci przegrywają wybory, nie przesuwają się w stronę centrum, tak jak powinni. Przesuwają się jeszcze bardziej w lewo. Ostatecznie jest to bardzo autodestrukcyjne. A powodem tego jest to, że lewica przejmuje kontrolę nad ich prawyborami. Umiarkowani odchodzą z Partii Demokratycznej, a zostają tylko szaleńcy – nie szczędził słów krytyki demokratom Morris.

Kamala wraca?

Była wiceprezydent Kamala Harris po długim milczeniu oficjalnie ogłosiła, że nie będzie kandydować na gubernatora Kalifornii w 2026 r., co nasiliło spekulacje na temat jej potencjalnej kandydatury do Białego Domu. David Axelrod, analityk polityczny i były strateg Baracka Obamy, komentował: „Wyraźnie widać, że przygotowuje się do startu”. Mimo to niektórzy analitycy polityczni nadal sceptycznie podchodzą do jej szans. Susan Page z „USA Today” zauważyła: „Demokraci historycznie nie byli zainteresowani ponownym nominowaniem kogoś, kto kandydował, otrzymał nominację i poniósł porażkę”.

Problem jednak w tym, że o ile demokraci będą mieli wielu kandydatów do prezydentury, o tyle przynajmniej na dzisiaj nie za bardzo wiadomo, kto jest liderem partii. Donald Trump przewodzi Partii Republikańskiej od prawie dekady i wszystko jest jasne. Tylko 7 proc. respondentów twierdzi, że Partia Demokratyczna ma wyraźnego lidera, natomiast 66 proc. twierdzi, że partia go nie ma, a 27 proc. nie ma pewności. Tak wynika z marcowego sondażu The Economist/You Gov.

Sondaże „The Wall Street Journal”, CNN i Gallupa wykazały w ostatnich tygodniach niską popularność tej partii. Zwraca na to uwagę nawet sprzyjająca CNN. Harry Enten, główny analityk sondaży w CNN, stwierdził, że „marka demokratów” jest „totalnym i kompletnym śmieciem w oczach amerykańskiej opinii publicznej”, zaś partia ta nie ma na razie wyraźnego faworyta w wyborach w 2028 r.

– Demokraci są obecnie historycznie podzieleni. To kompletny bałagan. To bałagan większy niż w piwnicy zbieracza – podsumował demokratów

Enten, dodając, że w tej chwili nie ma potencjalnych kandydatów na prezydenta z poparciem 25-proc. lub wyższym. Jego zdaniem szanse na to, że była wiceprezydent Harris zostanie kandydatką w 2028 r., „nie wyglądają obecnie zbyt dobrze”. Według niego gubernator Kalifornii Gavin Newsom jest obecnie faworytem z 20-proc. poparciem. Za nim plasują się kongresmenka Alexandria Ocasio-Cortez, demokratka z Nowego Jorku, z 15 proc., były sekretarz transportu Pete Buttigieg z 9 proc., a Harris i gubernator Pensylwanii Josh Shapiro zajmują ex aequo czwarte miejsce z 6 proc. poparcia.

Analityk CNN twierdzi, że jednym z powodów, dla których w nadchodzącym wyścigu nie ma jeszcze wyraźnych liderów, jest to, że na tym etapie marka partii jest „w piwnicy”. – Rating netto Partii Demokratycznej jest rekordowo niski we wszystkich trzech sondażach – zaznaczył. – Wall Street Journal – 30 proc. poniżej. CNN – 26 proc. poniżej, Gallup – 26 proc. poniżej. Jest to w dużej mierze spowodowane niezadowolaniem elektoratu demokratów. Elektorat demokratów chce czegoś innego – tłumaczył Enten.

Inne sondaże również pokazują, że partia ma kłopoty. W maju sondaż Puck/Echelon wykazał, że wyborcy postrzegają partię jako „liberalną, słabą i skorumpowaną”. W lipcu sondaż Uniwersytetu Quinnipiac wykazał, że zaledwie 19 proc. wyborców popiera demokratów w Kongresie, co stanowi najniższy wynik w historii sondaży.

Karuzela nazwisk demokratów

W karuzeli nazwisk, które pojawiają się wśród potencjalnych kandydatów do Białego Domu ze strony demokratów, warto, mimo wszystko, zatrzymać się przy Harris. Jej decyzja

o nieubieganiu się o urząd gubernatora Kalifornii otwiera jej bowiem wejście do gry w gronie kandydatów, gdzie już jest tłoczono.

Bitwa o nominację jest otwarta i przypuszcza się, że będzie to najbardziej zacięta walka od dekad – z udziałem aż 30 kandydatów. Niektórzy już badają swoje możliwości. Robią tak gubernator Illinois JB Pritzker i były sekretarz transportu Pete Buttigieg. Wspomniany gubernator Kalifornii Newsom uruchomił podcast, w którym gości nie tylko demokratów, ale i republikanów. Nie bez szans pozostaje lewicowa rewolucjonistka z Nowego Jorku, kongreswoman Alexandria Ocasio-Cortez.

Inni czołowi potencjalni kandydaci to senator Cory Booker (New Jersey), gubernator Minnesoty Tim Walz, gubernator Pensylwanii Josh Shapiro i gubernator Michigan Gretchen Whitmer. Harris jednak napisała książkę i rozpoczęła spotkania autorskie, zaczęła jednocześnie pojawiać się w telewizji. Pomimo piętna porażki, nie należy jej lekceważyć, poza jednym: nigdy nie uczestniczyła w prawdziwych prawyborach, a takie tym razem demokraci chcą i muszą przeprowadzić. Sondaż McLaughlin z połowy lipca pokazał, że Harris jest liderem, z poparciem 25 proc. ankietowanych. Kolejny sondaż AtlasIntel też z połowy lipca pokazał, że Harris cieszy się poparciem 14 proc. Buttigieg uzyskał 27 proc. poparcia, Ocasio-Cortez – 19 proc., a Newsom – 16 proc.

Partia Demokratyczna znajduje się w kryzysie tożsamości i jest zdominowana przez „progressywne” skrzydło. Pojawiają się argumenty, że demokraci muszą wrócić do centrum, aby przyciągnąć niezależnych, a nawet niektórych republikanów. Na dzisiaj wydaje się to mało prawdopodobne.



Artur Łącki

poseł PO, w rozmowie z „Super Expressem”

\\ Moja żona nie dostała żadnych pieniędzy z KPO. A wyłożyła ogromne pieniądze na to, by uratować biznes po pandemii. Moja żona złożyła wnioski i otrzymała środki. I tyle. (...) Cała sprawa jest czysta, nie można się przyklepić do niczego. \\

PUBL...

13

FELIETON \ Idzie nowe w polityce. Donald Tusk nie ogarnia zaskakującej dla niego rzeczywistości

Równia pochyła rządu

Od pierwszego dnia prezydentury Karola Nawrockiego Donald Tusk zalicza PR-owskie katastrofy. To o tyle znaczące, że choć za rządów Platformy Obywatelskiej rozwój zawsze hamował, a złodziejstwo rośnie, o tyle jednak propagandowo liberałowie radzili sobie świetnie. Co się zmieniło?



Jakub Maciejewski

O bóz władzy ostatecznie nie zdecydował się na oficjalne zakwestionowanie wyniku wyborów, ale też nie przygotował się na przekaz w dniu zaprzysiężenia nowego prezydenta. Po przemówieniu nowej głowy państwa pierwsze wypowiedzi członków rządu zdradziły, że nie ma wśród nich ustalonej, spójnej wizji w sprawie nowej sytuacji politycznej.

Chaos wokół premiera

O wystąpieniu Karola Nawrockiego na sali plenarnej Donald Tusk powiedział: „Moja najważniejsza impresja (...), że jedynym najbardziej zdenerwowanym i coraz smutniejszym politykiem na sali był Jarosław Kaczyński i wcale się nie dziwię. Jest zmiana warty na prawicy, jest ewidentnie nowy lider prawicy”. Zaznaczmy najpierw, że to jest nieprawda – takiej życzliwości jak na linii Nawrocki – prezes PiS nie było tak jednoznacznie od czasów śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a podczas orędzia głowy państwa było słycać całą doktrynę polityczną Jarosława Kaczyńskiego, konstruowaną od dekad.

Ale nie to jest w tym kontekście najważniejsze, bo kilka minut po tej wypowiedzi przed kamerami pojawił się wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, mówiąc z nutką ironii o krytyce, jaką Nawrocki wystosował wobec sytuacji gospodarczej: „W sprawach infrastrukturalnych ktoś pana prezydenta wprowadził w błąd”. Lider PSL udawał, że te fragmenty przemówienia były krytyczne wobec Zjednoczonej Prawicy, choć wiedział, że to jest nieprawda. I oto dwóch najbliższych politycznych współpracowników koalicji 13 grudnia – Tusk i Kosi-



Dynamika Karola Nawrockiego jest czymś więcej niż działalnością dla państwa albo pracą na rzecz reelekcji za pięć lat. Nowy prezydent prezentuje styl komunikacji bardziej odmienny niż wszyscy jego poprzednicy | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

niak-Kamysz – sformułowało odmienny przekaz: jeden uznał moc wystąpienia Nawrockiego (premier), drugi je umniejszał (wicepremier). W polityce to bardzo ważny wskaźnik nieprzygotowania, nieodrobienia pracy domowej. Tylko sprawdzone mantry, nawet kłamliwe („Macierewicz zniszczył służby”, „PiS sprzedawało wizy”), mogą się przebić przez szum informacyjny. A to była dopiero połowa dnia 6 sierpnia. Oprawa mszy św. na poziomie monarszym, tłumy zwolenników z całej Polski, wreszcie rajd do Belwederu niczym w kolumnie Donalda Trumpa, spontaniczne podchodzenie Nawrockiego do sympatyków oraz głęboka symbolika wydarzenia zmiażdżyły niemrawość i pogubienie koalicji rządzącej.

Dziaders kontra młodzież

Politycy potrafią się podnieść z najróżniejszych kryzysów, zwłaszcza Tusk potrafił wykaskać się z każdej afery, ale Nawrocki nie dał mu tej szansy, nie pozostawił mu chwili na oddech i refleksję. Następnego dnia był w Kaliszu, znowu z tłumem wyborców, zapowiadając naciski na rząd w sprawie rozwoju kraju. Obóz władzy przeciwstawił temu jedynie krótkie nagranie

premiera, cieszącego się z rzekomego rozwoju kolei. Zatem prezydent z przemówieniem na tle białoczerwonych flag kaliszczan kontra krótka rolka w internecie. To jeszcze nie była katastrofa, ale ta przyszła następnego dnia (8 sierpnia). Gdy od samego rana polski internet demaskował totalne przekręty na Krajowym Planie Odbudowy, reakcje medialne znowu pokazały przepaść między prezydentem a premierem. Nawrocki w Kolbuszowej – to druga strona Polski względem Kalisza – komentował skandaliczne doniesienia, udzielił wywiadu największej stacji informacyjnej w Polsce i – znowu na tle białoczerwonych flag „lokalsów” – zapowiadał rozwój kraju. Co tej kanonadzie przekazu przeciwstawił Tusk? Nagrany wcześniej na łodzi filmik, pokazał z entuzjazmem farmy wiatrowe na Bałtyku (zresztą ustawione tam przez rząd PiS). Dobitnie podsumował to Łukasz Pawłowski, prezes firmy badawczej OGB. „Ten, kto pozwala w obozie PDT na takie dysproporcje w obrazku w ostatnich dniach, zasługuje na miano najgorszego PR-owca w historii. Premier osamotniony kontra prezydent wśród ludu”

– napisał ekspert w mediach społecznościowych. Jakby tego było mało, to Tusk wystąpił na łodzi niczym na kradzionym w ramach KPO jachcie któregoś z przedsiębiorczych cwaniaków polskiego biznesu – fatalny to był obrazek.

To nie tylko błąd w przekazie. Nagranie takiego filmiku, który wyemitował Tusk, oznaczało wcześniejsze przygotowania w ramach planu (codziennie przekaz o rozwoju gospodarczym). Jednak, gdy afera KPO wysadza w powietrze spokój w debacie publicznej, a Tusk emituje spot nieodnoszący się do tego skandalu, wygląda ewidentnie, jakby nie nadszedł za rzeczywistością. Słabe tłumaczenie premiera Tuska skonstruowano z prezydentem, który w swobodnym T-shirtcie wyjrzał przez okno Pałacu Prezydenckiego i z uśmiechem zapowiedział stojącym na ulicy wyborcom, że za pół godziny do nich wyjdzie. Podstarzały wujek Tusk z wczorajszym filmikiem nie na temat kontra uśmiechnięty lider rzucający uśmiechy z okna jak przyjaciel każdego obywatela. To jest przepaść, której premier nie ma już siły pokonać.

Leżącego na łopatkach Tuska dobijają też oddolnie tworzone memy internautów. Pełna zło-

ści twarz premiera na drugim planie wobec pewnego siebie, przemawiającego z mównicy sejmowej prezydenta znowu pokazała kontrast. Memy z życzliwymi podpisami pod zdjęciem prezydenta uśmiechającego się z okna rozsypały się po internecie. Okrzyk Nawrockiego do żołnierzy został zmontowany z Tuskiem, który się trzęsie od gromkiego zawołania głowy państwa. Tysiące memów wyśmiewających KPO, wygwizdanie wicepremiera na uroczystościach przekazania zwierzchnictwa sił zbrojnych, działacze PO powiązani z beneficjentami unijnych funduszy – na koalicję rządzącą spada grad kompromitacji.

Polski Reagan?

Na tym tle ewidentnie wyrasta jeszcze jeden fenomen – dynamika Nawrockiego jest czymś więcej niż działalnością dla państwa albo pracą na rzecz reelekcji za pięć lat. Nowy prezydent prezentuje styl komunikacji bardziej odmienny niż wszyscy jego poprzednicy. W jego przemówieniach jest więcej stanowczości, są młodzieńczy wigor i prostsze sformułowania niż u śp. prof. Lecha Kaczyńskiego, który musiał przedzierać się przez dżunglę pomowień i dopiero rodzącego się przemysłu pogardy, choć do zmarłego prezydenta obecna głowa państwa nawiązuje skalą majestatu urzędu.

Nawrocki jest też bardziej dosadny i mocniejszy niż krakowski inteligent Andrzej Duda, czasem lawirujący i tłumaczący się ze swoich niejednoznacznych postaw. Wreszcie prezydent mówi do ludzi, a nie do elit i komentatorów, zwraca się do narodu z bezpośredniością o nowym standardzie. Jest to jakoś tak zaskakujące jak lekki styl Ronalda Reagana, który po sztywnym i flegmatycznym Jimmym Carterze drwił z Sowietów sarkastycznymi kawałami opublikowanymi publicznie, przed kamerami, czasem nawet w obecności komunistycznych oficjeli. Stetryczały establishment nie mógł sobie poradzić z luzem Regana, tak jak elity III RP nie wiedzą, jak odpowiedzieć bezpośredniości i dumie Karola Nawrockiego. W państwie i narodzie polskim idzie nowe. Jak bardzo nowe i jak bardzo wymiecie postkomunistyczne złogi – przekonamy się wkrótce.



fot. x.com/d

ROZKRĘCONE MOCE PRODUKCYJNE UKRAIŃCÓW

PRZEMYSŁ ZBROJENIOWY \ Ukraiński przemysł zbrojeniowy ma zamiar wyprodukować 4,5 mln bezzałogowych statków powietrznych w 2025 r. W ubiegłym roku udało się wytworzyć 2 mln bezzałogowców typu FPV i 100 tys. dronów dalekiego zasięgu.

RAPORT \ NATO nie powinno naśladować Ukraińców w kwestii dronów

Lotnictwo bojowe najlepszym środkiem odstraszania Rosji

Nadmierne wykorzystywanie bezzałogowych systemów powietrznych prowadzi Siły Zbrojne Ukrainy do poważnych problemów i zachodnie armie nie powinny tego naśladować – możemy przeczytać w raporcie brytyjskiego think tanku Royal United Services Institute (RUSI). Zdaniem ekspertów kraje NATO powinny rozwijać przede wszystkim lotnictwo bojowe oraz systemy rakietowe, które są w stanie zadać potężne straty rosyjskiemu agresorowi. Z takimi zagrożeniami, jak bomby lotnicze, pociski manewrujące czy też rakiety balistyczne, rosyjski agresor radzi sobie znacznie gorzej.

Paweł Kryszczak

Kilka miesięcy temu analitycy RUSI wskazywali na duże nasycenie zarówno rosyjskich, jak i ukraińskich formacji dronami – od tych typu FPV po ciężkie bezzałogowe bombowce. Większość ukraińskich brygad ma kompanię lub batalion bezzałogowych statków powietrznych (UAV). Oddziały te przeznaczone są do obsługi odcinków frontu o szerokości od 40 do 70 km. Drony, w tym te wykorzystujące do operowania światłowód, mają potężny wpływ na taktyczne prowadzenie ognia na krótkim zasięgu. Nasycenie frontu dronami jest na tak dużym poziomie, że to wystarcza, aby spełniały swoją rolę mimo niewielkiej skuteczności (od 60 do 80 proc. ukraińskich FPV nie dociera do celu). Należy przy tym podkreślić, że bezzałogowce odpowiedzialne są za 60 do 70 proc. zniszczonych lub uszkodzonych rosyjskich systemów. Drony sprawdzają się jeszcze lepiej w przypadku uderzenia w siłę żywą wroga. Drony zaczęły ponadto stanowić tani substytut konwencjonalnych pocisków manewrujących i balistycznych w kampaniach uderzeniowych dalekiego zasięgu.

Bezzałogowce nie rozwiązują wszystkich problemów

W swoim najnowszym raporcie analityk RUSI, prof. Justin Bronk zwraca uwagę, że



AARGM-ER | fot. Facebook/d

wielu dziennikarzy oraz polityków i wojskowych z Zachodu zachłysnęło się systemami dronowymi. Wskazują oni na rewolucję w sprawach wojskowych, która sprawia, że dotychczasowy podstawowy zachodni sprzęt i doktrynalne koncepcje, takie jak przewaga powietrzna i manewry pancerne, stają się nieistotne lub przestarzałe.

– Coraz częściej w sektorze obronnym, w sposób niebezpieczny lub jawny, zakłada się, że masowe użycie dronów jest drogą do większego potencjału bojowego, siły rażenia i skuteczności w porównaniu z tradycyjnymi platformami, takimi jak artyleria, czołgi, myśliwce i okręty podwodne – zauważa prof. Justin Bronk. Zdaniem analityka błędem krajów członkowskich NATO jest stawianie na masowe użycie małych dronów typu FPV i dronów dalekiego zasięgu w celu zastąpienia tradycyjnych systemów uzbrojenia w dążeniu do zwiększenia siły rażenia, a tym samym odstraszania przed przyszłą agresją ze strony Rosji.

Rosjanie wiedzą, jak walczyć z dronami

Rosjanie dysponują obecnie najpotężniejszymi na świecie

systemami walki elektronicznej do zwalczania dronów C-UAS oraz systemami obrony powietrznej krótkiego zasięgu (SHORAD) zintegrowanymi na wszystkich poziomach sił lądowych. Rosyjskie pojazdy i pozycje bojowe korzystają obecnie z wszechobecnych siatek, pancerzy z prętami i zakłóaczy krótkiego zasięgu, które zmniejszają podatność na ataki dronów FPV. – Rosyjska piechota otrzymuje instrukcje dotyczące zwalczania dronów jako centralny element swojego ograniczonego szkolenia przed wysłaniem na linię frontu, a rosyjskie bazy lotnicze i inna infrastruktura wojskowa są szybko wzmacniane, aby ograniczyć szkody powodowane przez częste ukraińskie ataki dronów dalekiego zasięgu. Zdecydowanie gorzej Rosjanie radzą sobie z uderzeniami artylerii rakietowej, bombami szybującymi, pociskami manewrującymi, którymi w niewielkiej liczbie dysponują Ukraińcy – podkreśla analityk.

Ukraina bezzałogowcami nie wygrywa wojny

Jak zauważa ekspert, Ukraina wciąż ponosi duże straty i powoli traci terytorium

na rzecz rosyjskich ataków, pomimo że jest światowym liderem w rozwoju, użytkowaniu i innowacjach w zakresie wojskowych bezzałogowych statków powietrznych. – Ukraina osiągnęła imponujące wyniki w obronie przed większymi siłami rosyjskimi, ale nie udało jej się utrzymać inicjatywy strategicznej ani dynamiki operacyjnej pomimo rozmieszczenia milionów bezzałogowych statków powietrznych, które są stale rozwijane – zauważa analityk RUSI.

Według prof. Justina Bronka Zachód powinien skupić się na wzmocnieniu potencjału odstraszania poprzez inwestycje w wypełnianie luk i wzmacnianie istniejących obszarów potencjału militarnego NATO – a konkretnie w zdolność do zdobywania i wykorzystywania przewagi powietrznej za pomocą zaawansowanych sił powietrznych. Przykładem, który pokazuje, jak ważny jest potencjał uderzeniowy lotnictwa, była niedawna wojna izraelsko-irańska. W błyskawicznym tempie Siły Obrony Izraela uzyskały całkowitą dominację w irańskiej przestrzeni powietrznej, niszcząc potencjał militarny reżimu ajatollahów oraz elimi-

nując kolejnych irańskich wojskowych.

Wyznaczyć priorytety dla rozwoju wojsk natowskich

– Aby zapewnić wiarygodne odstraszanie, siły NATO w Europie muszą zasadniczo przekonać rosyjskich przywódców, że są w stanie szybko rozpocząć niszczenie rosyjskiej naziemnej obrony powietrznej w przypadku bezpośredniego starcia – zauważa ekspert.

Do tego typu działań podejmowanych przez lotnictwo i systemy rakietowe dobrym wsparciem byłyby stosunkowo niedrogie bezzałogowe systemy zakłócające i drony-wabiki. Mogą być one wystrzeliwane przez siły lądowe w celu nasycenia rosyjskich radarów obrony powietrznej i amunicji przechwytyjącej, a tym samym umożliwienia siłom powietrznym lub artylerii dalekiego zasięgu skuteczne dostarczanie wysokiej klasy amunicji, takiej jak AGM-88G, AARGM-ER i GMLRS, do kluczowych celów bez przechwytywania. Siły ukraińskie odniosły znaczny sukces, stosując podobną taktykę, aby umożliwić ATACMS atakowanie rosyjskich systemów S-400 – przypomina ekspert. Według niego rozwijanie własnych zdolności sił NATO w zakresie C-UAS pozostaje kluczowe i powinno być postrzegane jako standard przy wejściu w teatr działań dla armii NATO w kontekście Artykułu V. Wynika to z tego, że siły rosyjskie już teraz rozmieszczają więcej bezzałogowych statków powietrznych niż siły ukraińskie, a także szybko wprowadzają innowacje w zakresie łączenia ich z amunicją krążącą, systemem rozpoznania satelitarnego (ISR) opartym na bezzałogowych statkach powietrznych, wojną elektroniczną i wszechobecną artylerią. Priorytetem ma być wzmocnienie lotnictwa, systemów artylerii rakietowej dalekiego zasięgu, a systemy dronowe powinny być jedynie uzupełnieniem. – Zasadniczo o wiele łatwiej jest technicznie i taktycznie przeciwdziałać siłom, które opierają się głównie na masowych, tanich dronach jako głównej sile rażenia, niż zwalczać sprawnie operujące siły powietrzne, ogień dalekiego zasięgu, broń pancerną, artylerię i moździerz w ramach profesjonalnych sił połączonych – kończy ekspert.

(źródło: RUSI)

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



for. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20:00 | TV PULS

THRILLER

„GORACZKA” \ Znakomity thriller Michaela Manna, w którym po raz pierwszy na ekranie spotykają się dwaj giganci kina – Al Pacino i Robert De Niro. Neil to zawodowy złodziej, który planuje ostatni wielki skok. Vincent – bezkompromisowy detektyw z Los Angeles – depcze mu po piętach.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 13 SIERPNIA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RAJNO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1



08:00 Czerdziestolatek (9) - serial
08:55 Ranczo (55) - serial
09:50 Komisarz Alex (39) - serial
10:45 Ojciec Mateusz (340) - serial
11:35 Królowie (42) - serial
12:10 Agrobiznes
12:30 Agropogoda
12:35 Rok w ogrodzie extra
12:50 Natura w Jedyne
14:00 Wichrowe wzgórze

(236) - serial
14:55 Jaka to melodia? - teleturniej
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (654) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:20 Jaka to melodia? - teleturniej
18:00 Reporterzy - mag.
18:20 Akacyjowa 38 (681) - serial
19:30 Program informacyjny
19:55 Pytanie dnia

20:10 Sport, pogoda
20:25 Ojciec Mateusz (13) - serial
21:20 62. KFPP w Opolu
22:15 Program sportowy
22:25 Śmietanka towarzyska - komedia, USA 2016
00:15 Legiony - film historyczny, Polska 2019
02:45 Na linii wroga - film sensacyjny, Filipiny/USA 1998

TVP 2



06:25 Pozyteczni.pl
06:55 Barwy szczęścia (3189) - serial
07:30 Pytanie na śniadanie
11:15 Rodzina (nie od) święta - mag.
11:50 Niewiarygodne przygody Marka Piegusa (4) - serial
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Miłość i nadzieja (255) - serial

14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (719) - serial
15:05 La Promesa - pałac tajemnic - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej
16:35 Familiada - teleturniej
17:20 Miłość i nadzieja (256) - serial
18:15 Va banque - teleturniej
18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej

19:25 Barwy szczęścia (3189) - serial
20:05 Postaw na milion - teleturniej
21:05 Alternatywy 4 (2) - serial
22:15 Włamanie na śniadanie - komedia kryminalna, USA 2001
00:30 Blue Moon (6) - serial
01:25 Cafe szczęście - komedia romantyczna, USA 2006

POLSAT



06:00 Nowy dzień z Polsat News
08:30 Malanowski i partnerzy (687) - serial
09:00 Malanowski i partnerzy (688) - serial
09:30 48h. Zaginieni (187) - serial
10:30 Trudne sprawy (1296) - serial
11:35 Gliniarze (707) - serial
12:35 Gliniarze (708) - serial
13:40 Gliniarze (709) - serial

14:40 48h. Zaginieni (268) - serial
15:50 Wydarzenia
16:15 Pogoda
16:20 Interwencja
16:35 Gliniarze (872) - serial
17:40 Trudne sprawy (1329) - serial
18:50 Wydarzenia
19:20 Gość „Wydarzeń”
19:25 Sport
19:40 Pogoda
19:55 Komediodwa środa: Jeszcze większe dzieci - komedia, USA 2013, wyk. Adam Sandler, Kevin James, Chris Rock, David Spade

22:20 Pitch Perfect 3 - komedia muzyczna, Chiny/USA 2017
00:05 Dzień, w którym zatrzymała się Ziemia - thriller SF, Kanada/USA 2008
02:25 Nasz nowy dom - reality show

REPUBLIKA



05:30 Republika wstajemy! Ludzie regionów
06:00 Agro Info
06:05 Republika wstajemy! Przyjaciele Republiki
08:00 Michał #Rachoń
09:01 Po 9:00
10:01 Po 10:00
11:01 Po 11:00
12:00 W samo południe
12:30 Republika dzień - serwis
12:45 Republika dzień

13:30 Republika dzień - serwis
13:40 Republika dzień - serwis
14:00 Republika dzień - serwis
14:10 1410 Bitwa polityczna
15:00 Republika dzień - serwis
15:15 Republika dzień - serwis
16:00 Republika dzień - serwis
16:15 Republika dzień - serwis
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:35 Miłosz Kleczek zaprasza

18:55 Sport w Republice
18:58 Prognoza pogody
19:00 Dzisiaj - serwis inform.
20:20 Gość Dzisiaj
21:00 Republika wieczór
22:15 Piachem w tryby
23:20 Codziennie *****burza
23:35 Republika wieczór
00:20 Republika Nocą
01:40 Express Republiki
02:00 Ludzie regionów

PULS



06:00 Policjanci z Miami (12) - serial
07:00 Policjanci z Miami (13) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (16) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (1) - serial
10:00 Zaklinaczka duchów (15) - serial
10:55 Zbuntowany anioł (43) - serial
11:55 Zbuntowany anioł (44) - serial

12:50 Zaklinaczka duchów (16) - serial
13:50 Lombard. Życie pod zastaw (243) - serial
14:50 Lombard. Życie pod zastaw (244) - serial
15:50 Ranczo (82) - serial
16:55 Ranczo (83) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (881) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (882) - serial
20:00 Gorączka - film sensacyjny, USA 1995, wyk. Al Pacino, Robert De Niro, Val Kilmer, Jon Voight

23:20 Wilk z Wall Street - dramat biograficzny, USA 2013, reż. Martin Scorsese, wyk. Leonardo DiCaprio, Jonah Hill, Margot Robbie, Matthew McConaughey
03:00 Dzielnica strachu (359) - serial

TRWAM



08:00 Informacje dnia
08:15 Polski punkt widzenia
08:35 Każdy maluch to potrafi
09:00 Mocni Jego mocą
09:30 Sanktuaria polskie
10:00 Audycja generalna Ojca Świętego
11:10 Mateczniki Polskości
11:25 Jestem mamą
11:40 Prosto o gospodarce
12:00 Anioł Pański
12:03 Informacje dnia

12:20 Dulce et decorum est pro Patria mori - dok.
13:20 Oświadczenie Fundacji Lux Veritatis
13:30 Msza święta
14:30 Pupil pupila - sztuka A. Abrahamowicza
15:05 Fatima - znak nadziei
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Na zdrowie
16:30 Życie jest piękne
17:00 Po stronie prawdy
18:00 Anioł Pański
18:05 Informacje dnia

18:15 Rozmowy niedokoń.
19:30 Opowieści biblijne
20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Myśląc Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Przetrawiliśmy - rep.
22:30 Jerzy Popiełuszko - posłaniec prawdy
00:00 Słowo życia
00:05 Świat w obrazach

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik Gazeta Polska
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowszą
wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

niezalezna.pl
Twój portal informacyjny
na każdy dzień!
Wejdź na niezalezna.pl
i bądź na bieżąco!

niezalezna.pl

Informacje, którym możesz zaufać



www.Niezalezna.pl



www.facebook.com/NiezaleznaPL



www.x.com/niezaleznapl



www.instagram.com/niezaleznapl





LEWANDOWSKI CHCE WRÓCIĆ

MUNDIAL 2026 \ Robert Lewandowski chciałby wrócić do reprezentacji – poinformował selekcjoner Jan Urban. Zaznaczył, że decyzja o tym, czy będzie kapitanem drużyny, zostanie podjęta po konsultacji z zawodnikami, a co do powołania Lewandowskiego na mecze eliminacji 4 i 7 września – stoi ono pod znakiem zapytania ze względu na jego kontuzję.

EUROPEJSKIE PUCHARY \ Polskie zespoły grają rewanżowe spotkania 3. rundy kwalifikacji Ligi Europy i Ligi Konferencji

Legia liczy na cud

Tylko Jagiellonia Białystok w spokoju oczekuje na swój rewanżowy mecz 3. rundy eliminacji. W Lidze Konferencji wygrała bowiem na wyjeździe z duńskim Silkeborgiem 1:0 i jest faworytem rewanżu. W tych samych rozgrywkach Raków Częstochowa musi odrobić starty z meczu u siebie, który przegrał 0:1 z Maccabi Hajfa. Na straconej pozycji wydaje się Legia Warszawa, która w Lidze Europy przegrała na Cyprze 1:4 z AEK Larnaka.

Artur Szczepanik

Druga rundę eliminacji europejskich pucharów w piłce nożnej polskie zespoły przeszły w dobrym stylu, ale w trzeciej mają znacznie większe problemy. Dość nieoczekiwanie z największymi boryka się Legia. Warszawska drużyna wydawała się faworytem rywalizacji z AEK Larnaka, po pierwszej połowie remisowała na Cyprze 1:1, ale ostatecznie przegrała 1:4, a mogła jeszcze wyżej.

To stawia triumfatora Pucharu Polski w zupełnie innej sytuacji przed rewanżem. Teraz faworytem jest cypryjski zespół, który może pozwolić sobie na porażkę nawet różnicą dwóch bramek (albo trzech, jeśli zwycięży później w dogrywce lub rzutach karnych).

– Rozegraliśmy 9 meczów w 30 dni – przypomniał trener Legii, Edward Iordanescu. – Nie pamiętam, kiedy ostatni raz spałem w tym samym łóżku przez dwa dni z rzędu. Mamy tylko dwa treningi z drużyną w tygodniu, ponieważ musimy skupić się na regeneracji, podróżach i części medycznej, która też jest wyzwaniem. Oczekiwaliśmy, że trochę opadniemy z sił, i próbowaliśmy to opóźnić, ale nie możemy kontrolować takich rzeczy. Po porażce w Larnace potrzebowaliśmy takiego zwycięstwa, aby zyskać pewność siebie. Biorę pełną odpowiedzialność za ten proces – mówił Rumun po wygranym 3:1 meczu z GKS Katowice, kiedy Legia odwróciła jego losy w ostatnich minutach spotkania.

– W meczu z Larnaką musimy dobrze zagrać. Gramy u siebie,



Pierwszy mecz z AEK Larnaka Legia przegrała aż 1:4 | fot. YouTube/d

mam nadzieję, że zdołamy odrobić te straty. Będzie ciężko, ale wszystko jest w naszych nogach – zapowiedział bohater spotkania z GKS, kapitan Legii Artur Jędrzejczyk.

Legia zagra z AEK osłabiona brakiem Bartosza Kapustki, który na Cyprze zobaczył żółtą kartkę. Kontuzjowani są także dwaj inni środkowi pomocnicy – Juergen Elitim i Claude Gonçalves.

– Mamy trzech środkowych pomocników z problemami. Prześpijmy się z tematem i zastanowimy się, co z tym zro-

bić. Wszystko jest możliwe, także opcja zmiany systemu, ale nie jestem tego wielkim fanem, gdyż nie mamy wystarczająco czasu, by nad tym pracować. Największym wyzwaniem jest to, aby zregenerować się również mentalnie. Wszyscy są zmęczeni, ja również. Nie mogę sobie wyobrazić, jak odczuwają to zawodnicy. Wielki szacunek dla nich – mówił Iordanescu.

Legia w przeszłości radziła już sobie z odrabianiem strat, ale nigdy tak dużych. Dwa lata temu przegrała u siebie z Austrią

Wiedeń 1:2 i na wyjeździe nie zawiódła.

W Wiedniu Legia zagrała koncertowo i kontrolowała mecz przez większą jego część. Do 68. min wynik był 0:3 i liczni kibice z Warszawy rozpoczęli już świętowanie awansu, skandując: „Puchar jest nasz!”. Austria nie zamierzała się jednak poddać i doprowadziła do wyniku 2:3, który dawał jej dogrywkę. Nie doszło jednak do niej, bo Legia zdobyła kolejne gole i wygrała ostatecznie 5:3 po trafieniu Ernesta Muciego w 10. doliczonej minucie gry.

Na Łazienkowskiej Legia też potrafi odrabiać wysokie straty. Dokonała tego dokładnie 24 września 1996 r. w rewanżowym meczu. Do Polski Panathinaikos Ateny przyjechał bronić rynku 4:2 z pierwszego meczu w Pucharze UEFA. W składzie Greków było dwóch reprezentantów Polski – bramkarz Józef Wandzik i napastnik Krzysztof Warzycha. To jednak nie oni cieszyli się z awansu, bo na Legii po meczu o scenariuszu godnym Alfreda Hitchcocka gospodarze wygrali 2:0 i dzięki zniszczonej już zasadzie „podwójnego” gola na wyjeździe awansowali dalej. Decydująca bramka także padła w doliczonym czasie gry, a strzelił ją Cezary Kucharski.

Początek rewanżowego meczu na Łazienkowskiej w czwartek o godz. 21. W Białymstoku Jagiellonia zagra o 20.15, a Raków na naturalnym stadionie w węgierskim Debreczynie o 20.

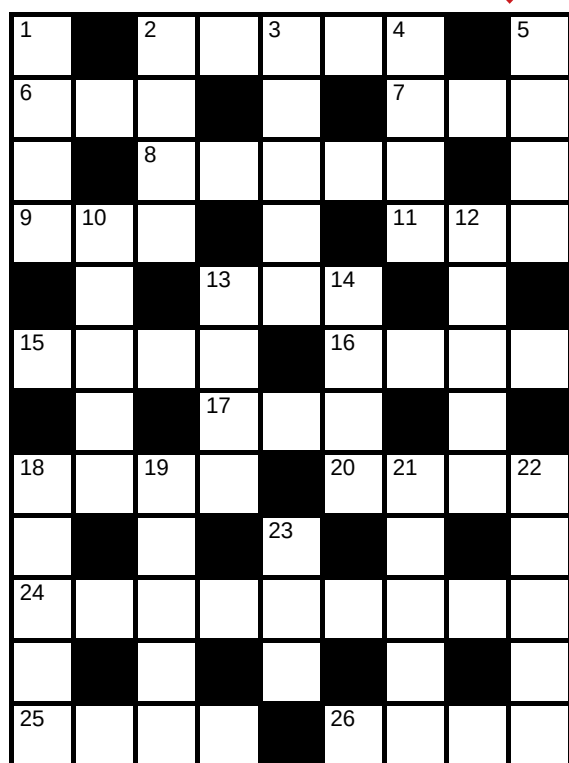
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

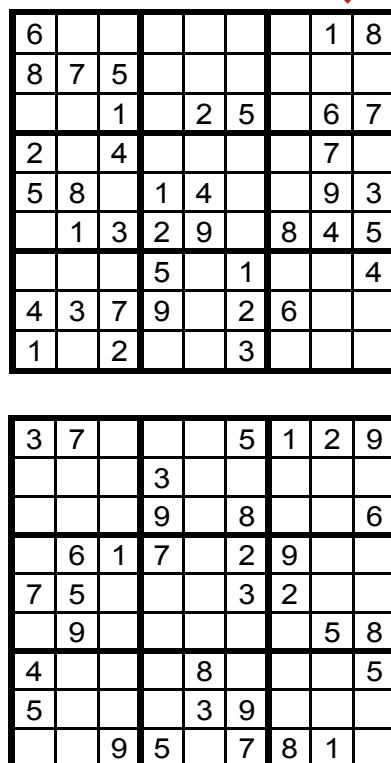
- 2) cerkiewny obraz
- 6) głos lwa
- 7) nad kolanem
- 8) alarm dla harcerzy
- 9) para szyn
- 11) narząd wzroku
- 13) dawny władca Rosji
- 15) narzędzie skrawacza
- 16) bandzior, opryszek
- 17) piwo jak spójnik
- 18) na dnie szklanki
- 20) Edith, francuska piosenkarka
- 24) nauka o żywieniu
- 25) poszarpane wybrzeże
- 26) czekoladowa lub perlowa

PIONOWO

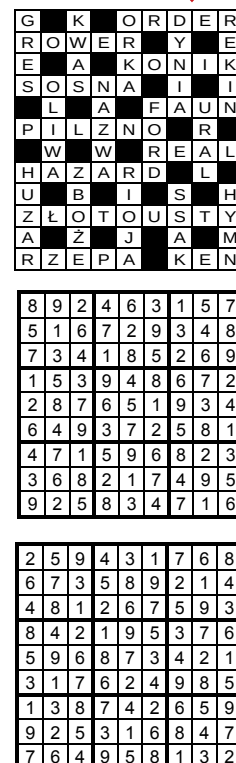
- 1) element kraty
- 2) syn Dedala
- 3) „Traviata” Verdiego
- 4) audi lub opel
- 5) atrakcja Sopotu
- 10) materiał na stole
- 12) szyderstwo, drwina
- 13) trujący gaz z pieca
- 14) czepliwe zapięcie
- 18) na piersi bohatera
- 19) bogini z sową
- 21) samolot z Mielca
- 22) biało-czerwona na maszcie
- 23) brany na muszkę



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Piotr Lisiewicz
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.